Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 92 | Kraków, niedziela 20 kwietnia 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Kazimierz Czapiński

Pierwszy Maja a Międzynarodówka

Robotnicze święto majowe zostało, jak wiadomo, ustanowione na zjeździe Międzynarodówki socjalistycznej w Paryżu w roku 1889. Był to zjazd pierwszy tak zwanej II Międzynarodówki — po kilkunastu bowiem latach przerwy nanowo skupiły się siły Miedzynarodówki socjalistycznej dla nowych bojów.

Od tej chwili nowe święto — święto robotnicze — jest ściśle związane z wielką ideą międzynarodowego braterstwa ludów.

Dużo jest przyczyn, które spowodowały, iż wielka idea sprawiedliwości społecznej, idea socjalistyczna, tak ściśle jest związana z braterstwem międzynarodowem. Przedewszystkiem sam ideał socjalistyczny jest tak wielki, tak potężny w swoim rozmachu moralnym, iż niepodobna, aby część ludzkości pozostawił poza swoim obrębem. Ten ideał ma w sobie coś z potęgi religijnej. Niedarmo jeden z uczonych socjologów (Tugan Baranowskij), badając istotę socjalizmu, przyszedł do wniosku, że moralność socjalistyczna jest w ogromnym stopniu zbliżona do głębokich fundamentów moralności chrześcijańskiej. Chrystus bowiem nawoływał do braterstwa między „bliźnimi", a więc nie wykluczał nikogo, żadnego szczepu, żadnego narodu. W każdej istocie ludzkiej widział przedewszystkiem CZŁOWIEKA — i wszyscy ci ludzie dla Chrystusa byli RÓWNI wobec Boga. W ten sposób Chrystus jak gdyby proklamował zasadę równej wartości każdej jednostki ludzkiej, każdej istoty ludzkiej. A potem wielki filozof niemiecki Kant, opierając się na tych przesłankach chrystjanizmu, uczył, iż każda jednostka ludzka winna być „celem w sobie" (Selbstzweck) i że nie wolno wobec tego żadnej istoty ludzkiej używać jako „środka". Otóż ta moralność Chrystusa i Kanta — wielka moralność wartości jednostki ludzkiej — powiada Baranowskij — stała się podstawą moralności socjalistycznej. Albowiem ustrój kapitalistyczny nie uznaje równej wartości jednostek ludzkich; w tym ustroju nieraz najgorsi posługują się innymi ludźmi, właśnie jako „środkiem" i robią z nimi co zechcą — gdyż mają kapitał, mają pieniądze. I oto socjalizm, nawołując wszystkich ludzi do braterskiego współżycia na zasadach równości, braterstwa, chce złamać tę głęboką podstawową niemoralność kapitalizmu. Jak Chrystus chce przywrócić człowiekowi — bez różnicy ras, wyznań, narodowości — sponiewieraną godność ludzką.

W ten sposób sam charakter naszego ideału socjalistycznego, same wymogi natury moralnej już stawiają nas na gruncie międzynarodowym i jakże to dziwne, że właśnie ci (klerykali), którzy nazywają siebie spadkobiercami nauki Chrystusowej, czynią z naszego zasadniczego stanowiska międzynarodowego — zarzut. Zapomnieli widać doszczętnie o tem, że Chrystus nie był propagatorem „egoizmu narodowego" i szowinizmu wszelkiego rodzaju, lecz znał tylko „bliźnich", czyli ludzi wogóle. Ale ci klerykali z nauką Chrystusową zerwali doszczętnie, przystosowując ją do marnych potrzeb swych klasowych interesów w kapitalistycznem społeczeństwie.

Ale nietylko zasadnicze względy moralne — także i potrzeby praktyczne prowadzą nas na drogę międzynarodowości. Jeśliby tylko jeden naród zaprowadził u siebie w domu najbardziej postępowe formy życia społecznego, a sąsiednie narody byłyby pogrążone w mroku reakcji, — wcześniej czy później ci sąsiedzi reakcyjni zniszczyliby oazę socjalistyczną. Ileż to razy w dziejach widzieliśmy jak reakcja niszczyła zdobycze rewolucyjne. W roku 1848 wojska cara Mikołaja zdusiły rewolucyjne Węgry. W roku 1871 Bismark pomagał zdusić Komunę paryską. Któż nie przypomina sobie, jak nad wszystkiemi zdobyczami demokratycznemi zachodniej Europy ciążył w XIX stuleciu ponury cień caratu, tego żandarma Europy? To też musimy iść razem. Ludy winny pomagać sobie nawzajem, jeśli nie chcą aby reakcja u sąsiadów zniszczyła ich zdobycze.

Codzienne walki zarobkowe zawodowe dają też wymowny przykład. Sprowadzanie tanich, niezorganizowanych, niewymagających robotników utrudnia albo zgoła uniemożliwia walkę miejscowym robotnikom o lepsze warunki pracy. Dlatego żywotnym interesem robotników jest to, aby organizacje robotnicze i zdobycze robotnicze posuwały się mniej więcej równolegle — tak, aby zacofany robotnik na wschodzie nie mógł stać się szkodliwym konkurentem robotnika na zachodzie. Dlatego też taki odgłos w sercu robotnika całego świata znalazło wielkie hasło Marxa: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!"

Oto są główne przyczyny — idealne, i zrodzone z potrzeb walk codziennych, które postawiły socjalizm na gruncie międzynarodowym. Ludzie ślepi, którzy dużo widzieli niby, ale niczego się nie nauczyli, powiadają z ironją — ale gdzież wasza międzynarodowość w praktyce Europy dzisiejszej? Oto wojna rozerwała stare związki i stosunki, szowinizm zalewa poszczególne narody, przygotowuje się nowe wojny — zapewne stokroć straszniejsze od wojny z 1914 roku. W niesłychanem tempie są wynajdywane coraz to nowe i coraz okropniejsze gazy... Tak mówią ci ślepi, którzy myślą, iż są wielkimi praktykami i wielkimi patrjotami. Nie widzą tego, iż właśnie w Europie powojennej kwestja ustalenia pokoju i normalnych stosunków międzynarodowych stała się KWESTJĄ ŻYCIA I ŚMIERCI narodów, kwestją poprostu istnienia zdobyczy ducha ludzkiego, kwestją istnienia kultury. Niedarmo coraz częściej z obozu burżuazyjnego rozlegają się ponure głosy, przepowiadające „schyłek kultury zachodu" (Untergang des Abendlandes — Spenglera). Jeśli zapłonie nowym wojennym pożarem Europa — nie wiemy co się stanie z tem wszystkiem, co ludzkość nagromadziła w ciężkich mękach i pracy przez tysiąclecie... Dlatego też powstają takie instytucje, jak LIGA NARODÓW — instytucje zapewne niedoskonałe, ale świadczące o tem, iż dalej istnieć w tych szaleństwach wyuzdanego szowinizmu niepodobna.

Europa powojenna jest rozdarta tysiącem sprzeczności. I jeden jest czynnik, który naprawdę może ją wybawić z tych okropnych perspektyw nowych wojen, zniszczeń i ruin — to socjalizm. Ze zdwojoną siłą robotnicy wszystkich krajów przystępują do odnawiania swych związków międzynarodowych. W roku 1922 na pokojowym kongresie międzynarodowym w Hadze robotnicy wszystkich krajów postanawiają strejkiem i bojkotem walczyć z widmem wojny. W maju roku 1923 na kongresie w Hamburgu łączą się obydwa wielkie odłamy międzynarodowego socjalizmu — londyński i wiedeński — tworząc zjednoczoną Międzynarodówkę socjalistyczną. A jednocześnie wzmaga się na siłach zawodowa Międzynarodówka robotnicza w Amsterdamie. Jednocześnie wzmacnia się Międzynarodówka kooperatywna. I powstaje nowa instytucja międzynarodowa — Międzynarodówka oświatowa.

Poza nawiasem tego wszystkiego pozostaje oczywiście komunizm. W słowach i komunizm niby to stoi na stanowisku pokojowym — w rzeczywistości jednak komunizm stał się ORGANEM PAŃSTWOWOŚCI ROSYJSKIEJ i wyrazem interesów tejże państwowości. Stał się zarazem jedną z gróźb nowej wojny, gromadząc w Rosji potężne wojsko i proklamując słowami Bucharina „PRAWO DO CZERWONEJ INTERWENCJI", to znaczy do rozpoczęcia nowej wojny.

Rzecz jasna, iż międzynarodowość socjalistyczna nie jest bynajmniej tak zwanym „kosmopolityzmem", obojętnością dla spraw swego narodu i dla spraw swej kultury narodowej. Pięknie kiedyś mówił Jaures, że narody są temi wielkiemi naczyniami, w których się przechowuje kultura. Wszystkim nam zależy na tem, aby te dobra swej kultury pomnażać i pogłębiać, ale zarazem chodzi o to, ażeby nie niszczyć dóbr kulturalnych narodu sąsiedniego, ażeby nie tępić zdobyczy kulturalnych ludzkości, ażeby przeprowadzić tę wielką zasadę, że każdy naród ze swą organizacją, ze swoją kulturą jest jak gdyby poszczególnym pięknym kwiatem w wielkim bukiecie całej ludzkości. I tak, jak w życiu poszczególnych ludzi pokojowe współżycie z sąsiadem i współdziałanie z nim we wspólnych sprawach nietylko nie są zaprzeczeniem miłości dla własnego ogniska domowego, lecz raczej są gwarancjami pomyślnego rozwoju tegoż ogniska, — tak i w życiu międzynarodowem utrzymanie pokoju między narodami i współdziałanie bynajmniej nie są zaprzeczeniem miłości dla swojej ojczyzny, lecz odwrotnie, najwyższym wyrazem tej miłości. Pokojowe stanowisko PPS w Polsce i realny interes Państwa Polskiego są jednakowe: albowiem i w interesie robotnika polskiego i w interesie Polski jako państwa jednako tkwi potrzeba utrzymania pokoju.

Demagodzy burżuazyjni starają się dowieść, że przynależność do Międzynarodówki jest zaprzeczeniem polskości. Ale sami NALEŻĄ DO NAJROZMAITSZYCH WŁASNYCH MIĘDZYNARODÓWEK. Kapitaliści łączą się w syndykaty międzynarodowe i tworzą międzynarodówkę ZŁOTĄ. Klerykali łączą się w ścisłej hierarchji kościelnej i tworzą międzynarodówkę czarną. Chłopskie partje obecnie organizują międzynarodówkę zieloną. Nawet monarchiści organizują swoją własną międzynarodówkę... Tylko robotnikom, tym upośledzonym, tym pasierbom społecznym, nie wolno wspólnemi siłami domagać się zmiany ciężkiego losu.

PPS zawsze utrzymywała ścisły kontakt z międzynarodowym ruchem robotniczym, łącząc międzynarodowość z państwowem stanowiskiem polskiem. Musimy tu przypomnieć, że jeszcze w dobie rozbiorów PPS proklamowała na Kongresach Międzynarodówki zasadę niepodległości Polski i Międzynarodówka z całem uznaniem przyjmowała to stanowisko PPS do wiadomości. Gdy hamburski zjazd 1923 r. przy współudziale PPS zjednoczył nanowo siły socjalistyczne, Kongres PPS w styczniu 1924 r. w Krakowie w uroczystym akcie, przy demonstracyjnych oklaskach, jednomyślnie ratyfikował przyłączenie się do Międzynarodówki. W ostatnich latach PPS czyniła wielkie wysiłki celem nawiązania jak najściślejszego kontaktu ze wszystkiemi częściami Międzynarodówki. Jeździliśmy wielokrotnie do Francji, Belgji, Włoch, a także na wschód do Łotwy, Estonji, Finlandji, wszędzie informując o Polsce i o pracy socjalistów polskich. Dziś bez przesady można powiedzieć, że PPS zajmuje w Międzynarodówce należne jej wybitne miejsce. Właśnie w chwili, gdy te słowa idą do druku, delegaci PPS jadą do Łotwy, do Czech, do Belgji; inni zaś świeżo wrócili z Anglji, zadzierżgnąwszy serdeczne stosunki z angielską Partją Pracy.

W rozdartej Europie powojennej, w której faszyzm i komunizm zadały silne ciosy ruchowi robotniczemu, w której wyziewy szowinistyczne zatruwają atmosferę, — międzynarodowy ruch robotniczy jest jednym z najpoważniejszych czynników twórczych, konstruktywnych. Wspólnemi wysiłkami zorganizowanej klasy robotniczej nanowo organizują się wielkie dobra kulturalne, zakwestjonowane przez wojnę i wypadki powojenne. Tak np. w danej chwili wre walka w Europie o utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy. Dla dzisiejszego bowiem robotnika Międzynarodówka stała się z pięknego słowa i wielkiego hasła — REALNOŚCIĄ, to znaczy żywym czynem, twórczością, realizowaniem coraz to nowych wielkich dóbr kulturalnych w drodze do ideału.

Bolesław Limanowski

Społeczna Myśl Religijna

„Społeczna myśl religijna“. Warszawa 1923. Wydawnictwo Tow. Pracy Społecznej. Skład główny: Książnica Polska.

Ażeby ustrój socjalistyczny wcielił się w życie i ugruntował się w niem mocno, niezbędnem jest poznanie, zrozumienie tych wielkich korzyści materjalnych i moralnych, jakie przyniósł on ludziom, oraz gorace rychłe.o jego nadejścia pożądanie.

Wszystko, co rozjaśnia umysł ludzki, wprowadza też na drogę poznawania, rozumienia, czem jest socjalizm. A więc przedewszystkiem wzrost oświaty. Im szkoły są liczniejsze, im światlejsi są nauczyciele, im wzajemne udzielanie się myślowe przez odczyty, konferencje, czytanie jest powszechniejsze, tem pomyślniejsze stają się warunki dla krzewienia się myśli socjalistycznych. To dziedzina umysłowości. Pożądanie zaś należy do dziedziny uczuć, których pewnem uogólnieniem jest religja. Jak w dziedzinie umysłowej, tak i w dziedzinie uczuciowej odbywa się ewolucja od niższych ku wyższym szczeblom. W dziedzinie uczuć przejawia się to w tem, że szlachetniejsze, altruistyczne biorą przewagę nad poziomemi, egoistycznemi. Im dalej postąpiła ta ewolucja, tem gorętszem staje się pożądanie ustroju spólnościowego. Dziedzina uczuciowa nie jest ściśle odgraniczona od dziedziny umysłowej, przeciwnie zespalają się z sobą licznemi nićmi w całość duchową. Przejawia się to w tem, że ze wzrostem oświaty wzrasta i moralność, a ze wzrostem obu mnożą się pierwsze zawiązki życia spólnościowego, jak stowarzyszenia wzajemnej pomocy, spółdzielcze, zawodowe.

„Społeczna Myśl Religijna“ jest organem Towarzystwa pracy społecznej „Znak“, które powstało w 1916 r., a statut jego uzyskał zatwierdzenie w 1920 r. W statucie swym zaznacza, że ma na celu pracę, zmierzającą do odrodzenia życia duchowego w Polsce w dziedzinie religijnej. Wydawcy pism, usprawiedliwiając rację bytu swego stowarzyszenia, powiadają, że „czyn, aby był mocny i pewny w następstwach, musi być dokonany z wiarą“.

Pierwszy artykuł w tem piśmie p. t. „Idea królestwa bożego na ziemi u A. Cieszkowskiego przez pryzmat chwili bieżącej“ wyszedł z pod pióra tow. Bronisława Siwika, wybitnego myśliciela, autora rozprawy: „Społeczność narodowa a państwo“ (Warszawa 1921). Zawiera — jak tego oczekiwać należało — wiele pięknych myśli, ale zgodzić się nie mogę z jego przecenianiem Augusta Cieszkowskiego. Zdaniem mojem — współczesny mu Henryk Kamieński jest bliższy wierze socjalistycznej — że się tak wyrażę — i wpływ jego na duchowość polską w swoim czasie był o wiele większy. Jego „Prawdy żywotne narodu polskiego“ sprawiły ogromne wrażenie i utorowały sobie drogę do głębszych warstw narodu. Tymczasem „Ojcze nasz“ wydany w Poznaniu w 1848 r., za mało odpowiadał ówczesnemu nastrojowi demokratycznemu Księstwa Poznańskiego, a w górnych warstwach Królestwa Kongresowego w osobie ich wyraziciela, głównego podówczas krytyka, Tyszyńskiego, napotkał ostrą naganę. Dopiero w pamiętnych latach kościelnych manifestacyj przed powstaniem 1863 r., wydany ponownie uzyskał wielką wziętość. Cieszkowski jednak nie miał odwagi ogłaszać dalszych tomów swego dzieła, w których coraz bardziej oddalał się od urzędowego katolicyzmu, może nie tyle dla tego — jak mniema tow. Siwik — że był skłonny łudzić się co do intencyj reformatorskich i pokojowotwórczych Aleksandra II-go (zapewne przez pomyłkę wydrukowano I-go), ile dla tego, że pamiętał, jaka ostra krytyka była już go napotkała.

Tow. Siwik popełnia wielki błąd, mieszcząc pozytywizm wśród zaślepiających duch — jak powiada — takich przejawów, jak materjalizm, nacjonalizm, kapitalizm. Zasługa pozytywizmu już z tego tylko względu jest olbrzymia, że ująwszy wszystkie przejawy w jedną całość naukową, wyłonił nową naukę: **Socjologię**. Littre nie bez pewnej słuszności utożsamiał ją z socjalizmem, bo aczkolwiek nie zajmuje się nim wyłącznie to wszakże ostateczne jej wywody prowadzą do uznania socjalizmu, jako konieczności w ewolucji dziejowej życia społecznego. Jest to zasługa pozytywizmu umysłowego, naukowego. Lecz jest i inny, zespolony z dziedziną uczuciową, tak zwana **religja Ludzkości**, której podniosły charakter ocenił I. St. Mill, i która ma sporo spólnego z ostatnim tomem dzieła: Ojcze nasz. Pozytywizm naukowy oddziałał korzystnie i na naszą umysłowość, wyzwalając ją z zaślepiającej mglistości metafizycznej, że wspomnę Ochorowicza, Chmielowskiego, Prusa, a nawet Świętochowskiego, zanim nie poszedł za hasłem „zgody z losem“.

„Źródłem wszelkiej pozytywnej twórczości była i jest dotychczas miłość“. Słuszną tą czyni uwagę Stanisław Małkowski w swym artykule: „O drogach ku Kościołowi Powszechnemu“. Zapewne autor, używszy wyrazu **pozytywny**, nie miał na myśli pozytywizmu Comte'a lecz pomimo to w gruncie rzeczy stanął na jego stanowisku. Już Plato, budowniczy idealizmu filozoficznego, nazwał Erosa mistrzem twórczości. Miłość w swej ewolucji od zmysłowości płciowej prowadzi do miłości braterskiej pomiędzy ludźmi, która stanowi — podług Saint-Simona — „boskość“ wiary chrześcijańskiej“. Socjalizm już tylko uznaje za prawdziwą twórczą zasadę, która dwie inne zasady przyszłego sprawiedliwego ustroju: wolność i równość skojarzy w harmonijną całość. Opromieniając światłem wiedzy religję, wskazuje jej drogę ewolucyjną, która prowadzi do coraz powszechniejszego i ściślejszego łączenia się z sobą ludzi i ludów, raczej do Rzeczypospolitej Ludzkościowej tu na ziemi, aniżeli do Królestwa Bożego w nieznanem nam niebie.

Wojna światowa ze swemi łodziami podwodnemi, z gazami trującymi, obnażając dusze ludzkie, uwidoczniła, jak mało jeszcze ona wyzbyła się zwierzęcości. Same religje dotychczasowe,ześrodkowując się na uczuciu egoistycznem zbawienia swej duszy dla otrzymania nagrody w niebie, wstrzymywały polot uczuć ku wyższym szczeblom. Wojna ostatnia sprawiła tak silny wstrząs w duszach ludzkich, że nie tylko u ludów chrześcijańskich, lecz i u ludów wschodu azjatyckiego odczuwa się, że nie zbawienie osobiste, lecz zbawienie społeczne winno się stać ośrodkiem religji. W tym względzie ob. Wanda Dynowska podaje w przekładzie ważny artykulik Indusa Imarajadasa (Dżimaradiasa) p. t. „Religja służby społecznej“.

Wielce jest ciekawy artykuł, podpisany inicjałami, przypominającymi autora Monsalvatu, p. t. „Religijno-kulturalne dążenie Słowian w oświetleniu niemieckiem“. Jest to sprawozdanie z rozprawy I. L. Seiferta, ogłoszonej w piśmie monachijskiem, „Hochland“. W tej niemieckiej rozprawie przejawia się myśl, że w duszy Słowian „jest własna na dnie drzemiąca idea kulturalna, która walczy w tych ludziach o swój wyraz“. Seifert dopatruje się w niej antipaństwowości, która staje „w rażącej sprzeczności z ideałami potęgi zachodnich ludów władczych (Herrenvölker)“ — co przetłumaczyłbym ludów pańskich.

Na końcu pisma umieszcza wiadomość o siedmnastu organizacjach wśród młodzieży i wśród starszego wieku mających moralno-religijne cele. Przedstawia ich programy, działalność, wymienia osoby w skład zarządu wchodzące. Ze względu na uszlachetnienie uczuć, większość tych organizacyj jest sympatyczna. Nie sposób jednak nazwać sympatyczną dążność takiego Filareckiego Związku Elsów, który powiada o sobie, że nie łączy się z żadnym programem partyjnym, a tymczasem przeciwstawia się „całej doktrynie socjalistycznej jako obcej duchowi polskiemu“ i głosi demagogiczne hasło endeckie: „Konieczność wyzwolin Polski z pod zgubnych wpływów psychiki semickiej.“

IXIŃSKI

LEGENDA

Onego czasu Chrystus, po pracowitym dniu, pragnąc samotności, oddalił się, aby wieczorny czas poświęcić rozmyślaniom i marzeniom o przyszłości. A że sfera jego działań obejmowała w tym czasie okolice jeziora Genezaret, podążył tam i opodal jakiejś wioski zaszyty w zaroślach rozmyślał...

Boską swoją intuicją zobaczył to co już znamy z historji, poznał obecność w której żyjemy, zaznajomił się z przyszłością, która czeka nas i naszych następców, a wówczas ocenił duszę ludzką tak jak na to zasługuje, a co wyraził trzema wyrazami: nędza, podłość i nikczemność. Boskie jasnowidzenie odkryło Mu zdradę wśród własnych uczniów, rozpustę wśród swoich rzymskich następców, kamienność serc inkwizycji, zachłanność współczesną swoich reprezentantów. A jednak moja nauka jest wielką — pomyślał, skoro mając tak lichych reprezentantów przetrwa długo.

I zwrócił się do Tego, do którego zwracał się ilekroć ogarnęło Go zwątpienie: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią“.

A gdy tak rozmyślał, spostrzegł Wielki Nauczyciel dziesięcioletniego chłopca, który z dziwną zawziętością przeskakiwał przez głęboki rów. Chrystus długi czas obserwował młodego człowieka, jak ten nieustannie i pracowicie spełniał swoją pracę. Pracę, nie zabawę, bo rzęsisty pot lał się z czoła młodego człowieka, a dziwnie poważny i zawzięty wyraz twarzy, wskazywał, że pacholę trud swój spełnia w jakimś celu, w poważnym celu. Wielki Nauczyciel zaciekawiony, podszedł do chłopca i zapytał co czyni. Modlę się — brzmiała odpowiedź. Tak czczę co wieczora mojego Boga. Głęboko wzruszony, począł Wielki Nauczyciel uświadamiać chłopaka, wreszcie nauczył go „Ojczenasz“, upewniając, że od dnia dzisiejszego czcić będzie Opatrzność modlitwą, a nie skakaniem.

Minęło kilka tygodni, gdy znowu droga wypadła Chrystusowi w tej samej okolicy. Tym razem Wielki Nauczyciel otoczony gromadą ludzi, zdążał w swoim celu. Naraz wśród rzeszy ludu powstał zamęt. O patrzcie! patrzcie! — wołano, cud! cud!

Po szklistej powierzchni jeziora Genezaret, biegł chłopiec dziesięcioletni, zdążając z przeciwległego brzegu, ku gromadzie ludzi i Chrystusowi. A gdy dopadł brzegu i Chrystusa, upadł do nóg Wielkiemu Nauczycielowi i zawołał: Panie, przebacz mi, zapomniałem modlitwy którejś mię nauczył, a zakazałeś mi skakać na cześć Boga!... Nie modlę się zupełnie. — Wielki Nauczyciel podniósł chłopaka z ziemi i miłośnie przytulił do serca. Moje dziecię — rzekł, nie tyś winien, że nie masz pamięci, ale ja, że nie upewniwszy się o tem, odebrałem ci twoją modlitwę, nie obdarzywszy cię lepszą. Módl się dalej tak jak się modliłeś do chwili, gdyś mię po raz pierwszy poznał. Twoja dawna modlitwa jest dobrą, a że jest i miłą Bogu Ojcu, przekonałeś się przed chwilą, gdyś za Jego sprawą przebiegł po powierzchni jeziora. Idź w spokoju i pamiętaj módl się całe życie tak, jak modliłeś się dawniej.

I chłopak modlił się co wieczora skacząc przez rów, jak mu kazał Wielki Nauczyciel. Wreszcie zmężniał, a gdy pojął niewiastę za żonę modliła się i ona tak jak jej mąż, tak też modliły się i ich dzieci, wnukowie, prawnukowie. A gdy nastały czasy inkwizycji, tępiono całe pokolenia „Modlorowów“, a obecnie? Dobry ton nakazuje nie mówić o obecnych.

A gdy Chrystus zjawi się raz jeszcze na ziemi, jak to zapowiedział, na wielki sąd, oddzieli przedewszystkiem dusze prawe od nieprawych, a nie będzie segregował je wedle ogródków na których powyrastały, nie wedle etykiet jakie im poprzylepiano jak na flaszkach. Wówczas Wielki Sędzia rozdzieli ludzi etycznych od nieetycznych i zacznie się sąd ostateczny, ostateczne obrachunki. I wówczas ci, którzy skakali w przekonaniu, że czynią dobrze, będą błogosławieni, ci zaś, którzy skakali dlatego, aby skakać, ci którzy skakali dla zysku niegodziwego, będą napiętnowani. Ogródki i etykiety znikną. Zostanie „jeden pasterz i jedna owczarnia“, której nazwa brzmieć będzie „Etyka“.

TADEUSZ SZPOTAŃSKI

Kartka z historji z przed lat dwudziestu

Bywają nieraz ludzie o nazwiskach wśród ogółu nieznanych czy przebrzmiałych, choć dla historji stanowią one jakby zręby, o które wspierają się minione zdarzenia. Tę uwagę mimowoli nasunęło wspomnienie po zmarłym w styczniu r. b. Wacławie Harasymowiczu, którego los na dość długo jeszcze przed śmiercią rzucił w zapomnienie, poza obręb naszych walk i szeregów, choć nazwisko jego znaleźć się musi w tytule jednej z kart dziejów polskiego ruchu wyzwoleńczego, którą poznać należy.

Od roku 1904 walka z caratem, organizowana przez Polską Partję Socjalistyczną, kształtować się zaczęła w dużej mierze pod wpływem obserwacji i porównywania zjawisk rewolucyjnych przed wojną rosyjsko-japońską i w chwili jej wybuchu. Propaganda ustna i prasowa, strajki i demonstracje rozwijały się dla patrzącego w przeszłość socjalisty polskiego długą wstęgą wspomnień, na której zrzadka ukazywały się ślady krwawej rozprawy z szpiclem lub prowokatorem. Nie mogły jednak one zmienić charakteru akcji rewolucyjnej, która przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, polegała na różnych formach agitacji.

Propaganda ustna i prasowa, strajki i demonstracje, wystąpiły znowu, gdy w czasie wojny caratu z Japonją wśród szerokich warstw polskiego społeczeństwa wzniosła się wysoko fala nastroju rewolucyjnego. Wystąpienie mas, walka, która się rozwinęła, przyjęła żywiołowo formy przygotowującej ją agitacji. Nawet wznoszone tu i owdzie barykady, nawet dni czerwcowe w Łodzi były odbiciem tych pojęć i poglądów, jakie na walkę rewolucyjną istniały. Robiono to, do czego myśli i marzenia przywykły, czego się przedtem nauczono. I dlatego też, mimo, że ruch rozlewał się szeroko, mimo że ogarniał olbrzymie masy i wstrząsał całem życiem społecznem i politycznem, nie mógł znaleść form, odpowiadających programowym hasłom i dążeniom Polskiej Partji Socjalistycznej, nie mógł wejść na drogę wiodącą do wysuniętych przez nią celów, jak na to zresztą wskazywał późniejszy list otwarty Daszyńskiego do CKR PPS.

W poszukiwaniu tej drogi i na tem tle ogólnem jaskrawo zarysowały się usiłowania stworzenia organizacji bojowej, która była „pierwszą próbą socjalistów polskich wprowadzenia do działalności i taktyki czynnika siły fizycznej" i która pozostawała w ścisłym związku z planami politycznemi PPS.

Epizodem w niej była właśnie akcja, o której chcemy tutaj opowiedzieć!

Gdy zaczęła się wojna rosyjsko-japońska, członkowie CKR PPS obecni we Lwowie, zebrali się tam na naradę, na której postawiony został i przyjęty wniosek skomunikowania się z Japończykami. Zadanie to powierzone zostało Witoldowi Narkiewiczowi Jodce, który udał się z tego powodu do Paryża, gdzie zetknął się z Motono, posłem japońskim. Sprawa ze strony PPS została postawiona w następujący sposób: walka z Rosją leży w planie socjalistów polskich, którzy czynią do niej przygotowania; Japonja, o ile rozumie jej znaczenie i doniosłość, powinna dopomóc. Motoro skierował Jodkę do Londynu, do posła Hoyashi, który stał na czele całej propagandy japońskiej. Mimo, że Hoyashi okazał wielkie zainteresowanie całą sprawą, jednak nie chciał przyjmować żadnych zobowiązań bez porozumienia się z rządem i z tego powodu pertraktacje, prócz nawiązania kontaktu, nie dały żadnych narazie wyników. Było to w lutym r. 1904. — Jodko po powrocie z Londynu, gdzie dużą pomoc okazywał mu Michał Turski, znany pod pseudonimem „Nabatczyka" *), sympatyk PPS, otrzymał po pewnym czasie wiadomość we Lwowie, że Japończycy chcą dojść do porozumienia z PPS i że w tym celu przybędzie ktoś z ich strony do Wiednia.

W Wiedniu w Grand Hotelu nastąpiło spotkanie, w którem z jednej strony brali udział Józef Piłsudski i Witold Jodko, z drugiej — podpułkownik Utsumomia, który występował pod pseudonimem płk. Kamegawy. Rozmowy jednak nietylko nie dały żadnych realnych korzyści, ale zakończyły się z wielkiem niezadowoleniem wzajemnem. Japończycy bowiem żądali pomocy jedynie w formie wywiadu, PPS zaś żądanie to odrzucała, domagając się pomocy dla swej akcji zbrojnej. Porozumienie więc nie zostało osiągnięte i zdawało się, że cała sprawa upadła.

*) Był współpracownikiem znanego rewolucjonisty rosyjskiego Tkaczewa w piśmie „Nabat" w r. 1871.

Wkrótce jednak potem wysunęła się ona znowu i znowu z inicjatywy japońskiej.

Wśród działających wówczas Japończyków znany był Akashi, attaché wojskowy przy ambasadzie rosyjskiej w Petersburgu, który po wybuchu wojny przeniósł się do Sztokholmu, skąd często odwiedzał Paryż i Londyn. Robił on wrażenie człowieka fałszywego, jego działalność wywoływała zastrzeżenia nawet ze strony jego przełożonych. Akashi posiadał stosunki z Finlandczykami, przez których nawiązał podobno kontakt z Balickim i Popławskim. W Londynie zaś zetknął się on z przebywającym tam wówczas Tytusem Filipowiczem, na którego nalegać zaczął, by PPS bezpośrednio porozumiała się z Rządem japońskim. Rezultatem tego była podróż Piłsudskiego i Filipowicza do Tokio, gdzie ich jednak znowu rachuba na pomoc Japonji zawiodła, ponieważ było rzeczą niemożliwą dojść do uzgodnienia zasadniczego punktu widzenia.

Tymczasem zaś na propozycję Zilliakusa, przywódcy ruchu rewolucyjnego w Finlandji, został zorganizowany głośny zjazd paryski, w którego urządzaniu PPS czynny brała udział. Zjazd ten w dużej mierze urządzony był ze względu na Japończyków, gdyż, jak Zilliakus mówił, nie mieli oni pojęcia o Europie, a w szczególności o Rosji i o ile chciało się od nich otrzymać pomoc, trzeba ich było przekonać, że rewolucjoniści mogą się pogodzić i wspólnie działać. Rzeczywiście po zjeździe nastąpiło bliższe zainteresowanie się Japonji ruchem rewolucyjnym i stosunki stały się bardziej ożywione.

Na terenie polskim chcieli oni również wejść w porozumienie z Ligą Narodową, w której obozie jednak były różne prądy, zwalczające się nawzajem. Dmowski, jak wiadomo, był przeciwnikiem akcji zbrojnej. W sposób stanowczy za wystąpieniem przeciwko Rosji wypowiadał się Władysław Studnicki. Akcji antyrosyjskiej pomiędzy innymi domagał się również członek Ligi Narodowej, Eligjusz Niewiadomski. Popławski był między młotem i kowadłem. To też punkt ciężkości w stosunkach z Japończykami przechylił się na stronę PPS, która w dalszym ciągu zaznaczała swoje żądanie otrzymania pomocy dla przygotowania walki zbrojnej o niepodległość. Japończycy jednak nie szli w tym kierunku.

Jedną z usług, które nam w tym czasie okazali, był wyjazd do Paryża Mieczysława Dąbkowskiego i Wacława Harasymowicza. Wilhelm Feldman w „Dziejach polskiej myśli politycznej" przedstawia tę sprawę błędnie w następujący sposób: „W kilka miesięcy po fiasku w Tokio został znowu nawiązany stosunek między grupą Piłsudskiego a jednym z przedstawicieli wojskowości japońskiej. Rezultatem było założenie w Szwajcarji, pod kierownictwem oficera japońskiego, kursu wojskowego. Przez ten kurs przeszli: Józef Mirecki, Dąbkowski i Harasymowicz. Była to pierwsza z całego szeregu, pod różnemi nazwami później istniejących, szkół wojskowych".

Sprawa przedstawiała się trochę inaczej.

Na skutek porozumienia się z Japończykami, w związku z całą powyżej przedstawioną akcją, Jodko skierował do Paryża Harasymowicza członka PPS i Dąbkowskiego, należącego do grupy „Odrodzenia" we Lwowie, które stanowiło organizację młodzieży, znajdującej się pod wpływem idei Szczepanowskiego. Harasymowicz i Dąbkowski zostali wysłani w celu zapoznania się z pewnemi sprawami technicznemi, w szczególności nauczyć się mieli wysadzania mostów. Mirecki udziału w tem nie brał. Jodko wysyłając ich, zaznaczał, żeby nie wchodzili pod żadnym pozorem w bezpośrednie umowy z Japończykami, lecz aby w razie jakichkolwiek propozycji oświadczyli, że są wysłani przez organizację i że z tą organizacją są związani i że tylko organizacja pertraktacje prowadzić może. Przezorność ta nie była zbyteczna. W letnich miesiącach, zdaje się w lipcu roku 1904, Dąbkowski i Harasymowicz byli już w Paryżu, gdzie skomunikował ich z Akashim i jeszcze jednym oficerem japońskim Wacław Studnicki. Japończycy instruowali ich w sprawach technicznych, uwzględniając przedewszystkiem sposób niszczenia dróg żelaznych, przyczem oczywiście chodziło im przedewszystkiem o drogę syberyjską. Po pewnym czasie Akashi rzeczywiście im zaproponował, aby udali się wprost na wschód, w celu zburzenia tam mostów. Naturalnie odmówili, a po kilku spotkaniach z Japończykami powrócili do kraju. Nie była więc to impreza militarna, ale specjalne, ad hoc, zapoznanie się z pewnemi szczegółami, potrzebnemi ewentualnie dla naszych wystąpień. Wykształcenie to nie miało wielkiego znaczenia dla organizacyjnych potrzeb ruchu rewolucyjnego i może tylko określiło przyszłość Dąbkowskiego, dziś jednego z wybitniejszych saperów polskich. Harasymowicz przystąpił wkrótce do czynnego udziału w ruchu bojowym i nazwisko jego spotykamy później wśród skazanych na karę śmierci, zamienioną na ciężkie roboty. Był on członkiem Wydziału Bojowego, a w sierpniu r. 1905 kierował wyprawą na Węgrów, w celu zdobycia kasy rządowej.

W tym samym czasie, w sierpniu r. 1905 skończyły się stosunki z Japończykami. Ruch bojowy rozwijał się ciągle, znajdując oparcie wewnątrz społeczeństwa, ogarniając coraz szersze szeregi, które szukały w nim środka do stoczenia walki z najazdem. Przechodził on różne fazy i koleje, wywoływał tarcia i spory, osłabiał się i wzmacniał, zapanował jednak nad charakterem walki zaboru rosyjskiego z caratem, utrzymując hasło niepodległości, broniąc sztandaru samodzielności polskiego ruchu rewolucyjnego i przygotowując pole do późniejszej akcji zbrojnej *).

*) Materjału do artykułu powyższego dostarczyły wspomnienia Walerego Sławka, dr Witolda Jodki, Władysława Studnickiego, Stanisława Downarowicza i Mieczysława Dąbkowskiego, „Dzieje polskiej myśli politycznej" t. III W. Feldmana, wspomnienie pośmiertne o W. Harasymowiczu J. Grabca w „Polsce Zbrojnej" z 3 stycznia r. b. i „Szkic rozwoju historycznego Organizacji Bojowej PPS" w „Przedświcie" Nr. 4 r. 1914.

W. WŁODEK

Komnatka babuni

O szarym zmroku, w zacisznej komnacie,
Gdzie czas-staruszek, dźwigając swe brzemię,
Znużony stanął i gawędząc drzemie,
Babunia kładzie kwiaty na ornacie.
W takt jednostajnych poruszeń igiełki
Nizane w jedwab szemrają perełki.

Czasem znużony wzrok barwnymi wzorki
Bieży nad klęcznik, gdzie w drzewie hebanu
Rozpięty Chrystus. Cierpiącemu Panu
Zżółkłe różańca spływają paciorki,
Jak łzy zastygłe. A babunia siwa
Głębszym oddechem milczenie przerywa.

Chwilami znowu staruszek wiekowy
Wpół rozbudzony śni dalej na jawie,
By w myśl babuni zaglądnął ciekawie,
Bo tak wtóruje mu skinieniem głowy.
Uśmiech po cienkich jej wargach przelata
Do zmarłych wspomnień umarłego świata.

Płynie gawęda. — W zacisznej komnacie
Leniwie zegar z filarkami tyka,
Babunia oczy wyblakłe przymyka,
Coraz to nowe przywodząc postacie.
A kilorakolwiek przypłynie w zakątek,
Znajdzie po sobie żywy wspomnień szczątek.

Na ścianie postać wśród owalnej ramy,
W kwefie zakonnym młode kryje lica,
Poniżej z wstęgą zżółkłą w rdzawe plamy,
Na białych rapciach ułańska szablica.
Widać wyższego zrządzenia rozkazem
W komnatce babci znalazły się razem...

Tu znów ołtarzyk roboty misternej,
Tam złoty ryngraf wiekiem poczerniały:
Niósł go towarzysz chorągwi pancernej,
Przodkom babuni przysparzając chwały,
Kiedy z hetmanem ruszano na Szwedy —
Snuje babunia: a było to wtedy...

I śni babunia, błądząc między groby,
Wskrzeszają przeszłość wyblakłe źrenice
Długim łańcuchem, aż po Racławice,
A stamtąd dalej — do ostatniej doby...
Na wnuku wspomnień urywa się wątek:
Żołnierski krzyżyk — najmłodsza z pamiątek...

TADEUSZ WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Tragiczna śmierć

Dola inwalidy wogóle, a wojennego inwalidy w szczególności, jest ciężka i straszna. A dola polskiego inwalidy ma oprócz tego wyjątkowy dodatek goryczy.

Oddać ojczyźnie krew, poświęcić zdrowie, tworzyć z piersi obronny mur, aby potem na drewnianych kikutach chodzić z prośbą o chleb, jak o darowiznę żebraczą — to gorzka zapłata za trudy i ofiarę ze siebie.

Niema tygodnia, abyśmy nie wyczytali w kronice wypadków: „Samobójstwo inwalidy" i dalej: „Przyczyna śmierci: nędza wyjątkowa lub zniechęcenie do zmarnowanego życia".

Polscy inwalidzi wojenni nie doczekali się od społeczeństwa godnej zapłaty, nagrody, odszkodowania za stargane na wojnie siły. Sprzedają wprawdzie papierosy na rogach ulic i wyrabiają cacka drewniane, które potem gwałtem muszą wciskać sytym gościom restauracyjnym: dzierżawią sklepiki-bufety, wreszcie błąkają się „bez zajęcia" lub trafiają do przytułków za to i dlatego, że na wojnie wszak „najtężej biją króle, a najgęściej giną chłopy".

Większość inwalidów w Polsce — to dzisiaj nędzarze. Ubezpieczenie rządowe jest śmiesznie małe, a ofiarność społeczna jest tragicznie śmieszna na rzecz wczorajszych bohaterów, co przy dźwiękach mazurka szli w ogień kulomiotów i szrapneli. Świadczy to o wysokości temperatury naszego serca społecznego.

Tego ostatniego nie powinna Polska odmawiać kalekom wojennym. Powinna im wszędzie dawać pierwszeństwo, ułatwiać utrudnione życie i otaczać ich opieką i szacunkiem. Bo jeśli społeczeństwo nie potrafi inwalidów odziać, nakarmić lub dać i pracę zarobkową — to nie ma prawa odmawiać im tak taniego środka pomocy, jak serce. Owo serce społeczne nie zawsze jest wiele warte, ale gdy go niema — jest jeszcze gorzej.

Kronika ostatnich „dni naszych" przyniosła wiadomość o tragicznej śmierci inwalidy wojennego, który zginął wyjątkowo nie „z własnej ręki", lecz z rąk „opiekunów", z winy cudzych rąk, co się podjęły nad nim opieki i skróciły mu życie raptownie.

Oto w przytułku warszawskiego Tow. Dobroczynności zamieszkiwał na stałe 65-letni inwalida wojenny, nazwiskiem Kudliński, uczestnik walk legionowych i obrońca Warszawy z 1920 roku. Samotny staruszek w zamian za dach nad głową i za strawę — dawał zakładowi pracę szewską, nie chcąc być ciężarem dla innych, dla przytułku, pozostającego pod opieką zakonnic Szarytek i miłosiernego duchowieństwa.

Przytułek ten mieści się w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 62 i nosi nazwę „Przytułku dla starców". Tam właśnie zamieszkiwał i tam znalazł śmierć niespodzianą stary legun Kowalski, której okoliczności zmusiły posłów do żądania wyjaśnień drogą sejmową.

Płynęły szare dnie starca-inwalidy pod opieką panien szarytek. Stary Kudliński szył buty, wspominając niedawną przeszłość wojenną, związaną z szablą, którą potem zamienił na szydło i dratwę, narzędzia twórcze, przewyższające wartościowo tamto narzędzie śmierci.

Co tydzień, wedle zwyczaju, ksiądz kapelan wygłaszał tam staruszkom kazania, dawał drogocenne nauki, oparte o zasadę miłości chrześcijańskiej. Staruszki płakały, jak bobry (niewyprawione) i siostry szarytki łzawiły, jak powiadają znawcy, „trzema strumieniami". Ksiądz kapelan bowiem umiał podziałać zarówno na zmęczonych staruszków, jako i na wy-poczęte siostry. I nic nie zmąciłoby ciszy bogo-bojnego zakładu, gdyby nie wypadek, jeden z tych, które tak często chodzą i po ludziach i po przytułkach dla bezbronnych starców.

Pewnej niedzieli kaznodzieja przytułkowy dał upust swej wy-mowie politycznej. Usiłował mianowicie w złoto-usty sposób przedstawić istotę „Cudu nad Wisłą"...

Opowiadając o niesamowitych zjawiskach nadwiślanych, które zmusiły armję rosyjską do panicznej ucieczki, dowodził, że nikt inny, tylko siły „niebieskie" rozgromiły „siły czerwone"... I że to wszystko stało się na skutek strzelistych aktów, popełnianych między innemi przez panny szarytki.

Rozwodząc się nad istotą cudu, kapelan wyraził się lekceważąco o armji polskiej i o jej komendancie, Józefie Piłsudskim. To głęboko dotknęło Kudlińskiego. Odezwał się w nim żołnierz, żołnierz-legun, ochotnik pułku „Dzieci Warszawskich", co się okrył pod Warszawą chwałą walecznych i ranami — i całunem żałoby po poległych w walce.

Wysłuchawszy kazania, starowina zwrócił się do kapelana z prośbą i przestrogą, aby nie obrażał uczuć żołnierskich i ukochanego przez „wiarę" bohaterskiego wodza legjonów. I zapowiedział księdzu, że się „zwróci z zażaleniem do Piłsudskiego", który, wedle jego mniemania, miałby być postrachem dla pleciugów, fałszujących fakty, już historyczne.

Wystąpienie Kudlińskiego było przyjęte jak najgorzej zarówno przez kapelana, jako i przez żarliwe siostry zakonne. Zaczęto staruszka szykanować, zaczęli mu dokuczać tak, jak wogóle może dokuczyć człowiek człowiekowi w naszem stuleciu, wiernemu zasadzie: „homo homini lupus est".

Dobrzy ludzie odrazu zapomnieli o „miłości bliźniego" — i wynikiem tego zapomnienia była śmierć starego leguna, co się ośmielił upomnieć o honor żołnierza, który wiedział, że nie „święci pańscy" odnosili pod Warszawą zwycięstwa.

Jak to tam było dokładnie — trudno wiedzieć. Wiadomo jedynie, że śmierć Kudlińskiego nastąpiła wskutek uderzenia w głowę i co dalej, zapalenia opon mózgowych.

Oto obrazek, świadczący o sercu, jakie się w Polsce okazuje mężnym żołnierzom, którzy na starość muszą szukać schroniska w przytułkach, gdzie niepodzielnie panuje tyranja duchowa, gdzie za łyżkę zupy odbiera się prawo do myślenia — i wreszcie prawo do życia — i życie samo.

Dobrze się stało, że poseł Sejb (Wyzwolenie) — podniesie tę sprawę w Sejmie. Niech społeczeństwo wie, niech stanie w obronie zasad konstytucji, która zezwala na wolność sumienia, gwałconego przez duchowieństwo.

I niech się zajmie dolą inwalidów — i niech ich wyrwie z przytułków, gdzie im kapelani i zakonnice odbierają wiarę w życie i w ludzi, których cała Polska szanuje — i gdzie im odbierają życie, oszczędzone przez kulę wroga, a złamane przez obłąkanych dobroczyńców, którym wara mieszać religję do spraw politycznych.

PRZECŁAW SMOLIK

Z ciężkich wspomnień

Było to latem r. 1919 w Nowo-Nikołajewsku na Syberji, w ostatniej już fazie postępującego z zawrotną chyżością rozkładu rządu i armji admirała Kołczaka.

Czeskie wojska na Syberji zajmowały w okresie tym stanowisko „chłodnego i neutralnego obserwatora", choć wszakże nie kto inny, lecz właśnie Czesi byli całej tej dla miljonów ludzi fatalnej imprezy Kołczakowskiej bezpośrednimi sprawcami...

5-ta dywizja polska z nieprawdopodobną, iście polską lekkomyślnością, czy bezmyślnością, pełniła nadal wiernie służbę pretorjanów tonącego rządu Kołczaka i toczyła beznadziejną walkę z obejmującą ją, jak olbrzymi polip, rewolucją na Syberji. Rewolucja wciskała się już drzwiami i oknami do koszar, przez polskie oddziały zajmowanych, a codzienne wyroki śmierci i egzekucje w łonie Polskiej Dywizji, czyniły położenie Polaków na Syberji coraz tragiczniejszem i beznadziejniejszem.

Pewnego dnia rozbudziło mnie ze snu mocne stukanie w okiennicę parterowego domku, w którym mieszkałem. Była godzina trzecia po północy. Narzuciłem na siebie pospiesznie mundur i z rewolwerem, gotowym do strzału — w garści, stanąłem w drzwiach domu, wychodzących na ulicę. Pod oknem stał ułan z Polskiej Dywizji; u płotu przed domem gryzły wędzidła dwa osiodłane konie. Żołnierz podał mi dużą szarą kopertę: „Rozkaz ze sztabu dywizji"... Wbiegłem do mieszkania i pospiesznie, drżącemi z niepokoju rękami rozerwałem kopertę. Był to rozkaz, podpisany przez samego dowódcę dywizji, pułkownika R., bym natychmiast stawił się w koszarach pułku ułanów i z wyznaczonym szwadronem wyjechał na miejsce egzekucji, dla asystowania jako lekarz przy wykonaniu wyroku śmierci na pięciu skazanych... Rozkaz brzmiał wyraźnie i kategorycznie, jak każdy rozkaz wojskowy. A jednak odczytywałem go po wiele razy i przez dobrą chwilę stałem osłupiały...

Ciężko mi było pogodzić się z faktem, któremu po raz pierwszy w życiu miałem tak z bliska zajrzeć w oczy, — nadobitek w warunkach, do których odnosiłem się już wówczas, wraz z wielu towarzyszami broni, ze zdecydowanym wstrętem, — które odczuwałem jako nieszczęście i szaleństwo.

Nie było jednak wyjścia: mundur nakładał obowiązki ciężkie jak kajdany, lecz nieuniknione.

Drżącemi rękami ubrałem się, zacisnąłem pas i przypiąłem rewolwer. Posłusznie, jak automat, tchórzliwie, jak niewolnik, wskoczyłem w siodło.

Zaczynało świtać. Ranek był ciepły, lecz musiałem mocno zaciskać szczęki, by przemóc drżenie, przebiegające po ciele.

* * *

Pięciu ich było: trzech Rosjan, robotników i dwóch polskich żołnierzy. Komendant szwadronu, mającego eskortować skazanych i zarazem wykonać wyrok, poinformował mnie o sprawie: Rosjanie, skazani zostali na śmierć za rewolucyjną propagandę wśród polskich żołnierzy, a dwaj polscy żołnierze — za kradzież broni i amunicji, którą oddawali rewolucjonistom.

Posadzono ich na wóz, który gęsto otoczyli konni ułani. Jechałem z tyłu z resztą szwadronu. W głowie było pusto, a w piersiach tłukł się lęk, jak gdybym sam był jednym z tych na wozie... Nie mogłem od nich oderwać oczów. Trzech siedziało na dnie wozu, dwóch stało, oparci o bok wozu. Spokojni, prawie nieruchomi. Tylko gdy koła wozu uderzały o kamień lub o nierówność gruntu, chwiali się i trzęśli bezsilnie głowami. Czy nie mogliby uciec?... Jechaliśmy drogą, której brzeg prawy opierał się o wysokie urwisko, uwieńczone lasem; za brzegiem lewym rozpoczynał się gwałtowny spad ku rzece. Droga więc tworzyła szeroki stopień, wycięty w stromej pochyłości, idącej od lasu ku rzece. — Nie! ta ucieczka niemożliwa; zginęliby wszyscy natychmiast... Może później, w dogodniejszem miejscu spróbują... Niemożliwe przecież, by o tem nie pomyśleli! Ręce mają przecie niezwiązane. Czyżby się dali zabić biernie, jak barany?...

Z nad rzeki buchnęło naraz słoneczne światło ciepła, złotą strugą i jak gdyby coś z tego ciepła i blasku wniknęło do skulonej, drżącej duszy...

Błysnęły mocno metalowe części końskich rzędów, mundurów, uzbrojenia ułanów. Wóz skrył się na przedzie poza obłokiem kurzawy.

Rozglądałem się w koło. Olbrzymia rzeka błyszczała w słońcu, jak szeroki pas, mieniący się srebrem, złotem, błękitem i purpurą. Las na prawo od drogi szeptał i brzmiał świergotem ptaków.

— Czyżby to naprawdę wyprawa dla mordowania ludzi? I co ja tu sam robię? Co mam wspólnego i z katami tymi i z ofiarami? Chwilami miałem niepohamowaną ochotę krzyknąć na żołnierzy, by zawrócili; wytłómaczyć im, że to chyba nie porozumienie, głupia zabawa w rządy, sądy i wyroki; że nie podobna przecież odbierać pięciu ludziom życia za to, że im się nasze polskie wojenne igraszki na Syberji nie podobają!...

Lecz tchórzliwy rozsądek wciskał wszelkie słowa z powrotem w gardło.

Wjechaliśmy tymczasem w las. Droga stała się wąską i szwadron wyciągnął się poza wozem dwójkami w ciało długiego, szarego węża. Wozu

Dr Adolf Gross

Sanacja skarbu

W „Naprzodzie" z 31 grudnia roku 1923 ogłosiłem artykuł pod tytułem „Waloryzacja papierowa, czy papierowa stabilizacja", który kończy się uwagą następującą: „Przy odpowiedniem uporządkowaniu administracji państwowej, wprowadzeniu czynnika bezstronności i zaufania, przez prowadzenie polityki rzeczywistej tolerancji ogólnej i pokoju, zwolna wróci zaufanie i będzie można uzyskać na razie względną stabilizację marki, aż do wystarania się o znaczniejszą pożyczkę zagraniczną.

Droga byłaby uczciwą i jasną, bo wreszcie państwo przyjęłoby zobowiązania przynajmniej w dzisiejszych minimalnych granicach za markę polską...

Droga ogólnej waloryzacji papierowej opierająca się na nieuczciwej dewaluacji ciągłej na szkodę bezbronnych posiadaczy marek, pogorszy znacznie sytuację — zamiast ją polepszyć i w krótkim czasie się sama zapadnie.

Tak się też stało.

Waloryzację ogólną wprowadzono z początkiem stycznia br. Drożyzna z niezwyczajną szybkością szła w górę, marka spadała, tak że 8 stycznia br. płacono już 15,000.000 Mkp. za dolara i robiono terminowe interesa już na kurs 20 miljonów Mkp. Wtedy to minister Grabski, jak stwierdza w swojem ostatniem ekspose zdecydował się na ryzykowny krok, zawrócił z drogi i starał się o wstrzymanie dewaluacji marki. Ostatnią rezerwę jaką miał w dolarach rzucił na targ, a miał rezerwę bardzo słabą bo tylko około 2 i pół miljona dolarów. „Przełamanie frontu zadecydowało o zwycięstwie" jak to wyraża się p. minister Grabski w swojem ekspose.

Udało się przełamać dewaluację silną marki, przez interwencję PKKP i od tego czasu dążność Rządu zmierza do stabilizacji marki, co się dotąd również udało, a obecnie wreszcie przyjmuje państwo na siebie obowiązek wykupna marki po niskiej cenie, bo 1,800.000 Mkp. za jednego franka, ale w każdym razie przynajmniej wreszcie państwo przestaje spekulować na spadek marki i choć drobną kwotę zobowiązuje się za markę zapłacić.

Mówiono dotąd zawsze, że ludność robi świetne interesa, a skarb ubożeje.

Występowałem wielokrotnie przeciwko temu mylnemu zapatrywaniu, albowiem w rzeczywistości na dewaluacji marki najwięcej zyskał skarb państwa, a ludność ubożała, ale ten proces mógł tylko iść do pewnego czasu. Matematycznie można obliczyć, kiedy się skończy żywot takiego pieniądza papierowego przez zupełną deprecjację. Wtedy musi się z konieczności przystąpić do reformy i musi państwo odstąpić od systemu zaspokajania potrzeb przez rzucanie na targ coraz to większych cyfr papierowych i musi wreszcie przejść do systemu pokrywania swoich potrzeb przez prawidłowe ściąganie podatków i należytości skarbowych.

Tak działo się w Rosji, tak działo się w Niemczech, tak wreszcie stało się u nas.

Zupełnie odmienną drogą poszła Austrja. Rosja i Niemcy załatwiły się bez pożyczki zagranicznej, Austrja oparła sanację na pożyczce zagranicznej, my pożyczki nie mogliśmy dostać i poszliśmy na drogę, którą wybrały Niemcy. Tam stworzono nowy moment zaufania we formie nowego papieru zwanego marką rentową, bez żadnego podkładu złotego, był tylko bardzo problematyczny podkład hipoteczny, to jest zabezpieczenie teoretyczne na rolnictwie, przemyśle i handlu, zabezpieczenie tem mniej wartające, że pierwszą hipotekę w Niemczech zastrzegła sobie Ententa w pokoju wersalskim.

Okazało się jednak, że sam fakt, iż państwo w sposób jasny i kategoryczny oświadczyło, że nie będzie więcej zaspakajało swoich potrzeb przez zaciąganie pożyczek w emisyjnej instytucji i dalszy fakt, że zakazano bankowi wydawania państwu pożyczek poza pewną określoną kwotę wystarczył, ażeby przywrócić zaufanie ludności i utrzymać już blisko przez pół roku kurs stabilizowany marki rentowej.

Taksamo dzieje się u nas.

Różnica jednak zachodzi w tem, że podczas gdy Niemcy jeszcze dotąd nie zorganizowali nowego emisyjnego Banku, który ostatecznie ma zająć się uporządkowaniem waluty, lecz ograniczyli się do wytworzenia tymczasowych organizacyj, Rentenbank i Goldbank, a właściwa obsługa kredytowa ludności pozostała dalej przy Banku Rzeszy, to u nas odrazu z miejsca zniesiono PKKP i utworzono w najszybszym tempie Bank emisyjny, jako ostateczny, który ma przywilej wyłączny na 20 lat, tak, że zamknięto drogę dla ewentualnego utworzenia innego Banku emisyjnego.

Mojem zdaniem, ta droga jest błędną. Już przy pierwszych wyborach okazało się, że Lewiatan opanował sytuację i dyktuje warunki. Jeszcze ciężka choroba dewaluacji ciąży na organiźmie społecznym, jeszcze gospodarstwo nie przyszło do siebie i wymaga bardzo oględnego traktowania, a tymczasem pozbyliśmy się wpływu na akcję kredytową, oddając ją w ręce wielkich banków i wielkiego przemysłu tak, że dla małych egzystencji niema odpowiedniego źródła kredytowego.

W czasach pokojowych, Kasy oszczędności. Towarzystwa zaliczkowe, etc. spełniały tę czynność kredytową dla ludzi małych, którzy nie mogą korzystać z szerokiego koryta kredytowego. Dziś ta droga jest zamknięta.

Rząd zapatrzył się w jeden punkt techniki walutowej i przeoczył, że ważnym elementem uzdrowienia gospodarki społecznej, jest umożliwienie inwestycyj i kredytów nie mających charakteru spekulatywnego.

Zaniechano zupełnie akcji mieszkaniowej, wskutek tego obywatele, którzy w zaufaniu do ustawy o rozbudowie miast i do instrukcji ogłoszonej w Monitorze rozpoczęli budowę mieszkań teraz stanęli z budową. W samym Krakowie mamy cały szereg budowli, które stoją i nie mogą być dokończone, ponieważ Rząd zasystował akcję pożyczkową dla spraw mieszkaniowych.

Ustawa o rozbudowie miast liczy się z możliwością lombardowania na ulgowych warunkach obligacyj mieszkaniowych, któreby były wydawane dla ułatwienia budowy mieszkań, obecnie do nowego Banku emisyjnego ta ustawa niema zastosowania. Bez możności lombardowania na korzystnych warunkach listów zastawnych i obligacyj mieszkaniowych, jest wprost wykluczonem, ażeby się ruch budowlany rozwinął, skoro Rząd równocześnie zaniechał kredytów z kas rządowych.

Rząd zwija te zakłady kredytowe, które dotąd pracują i mają charakter zakładów rządowych, względnie mają dotacje rządowe, a zwija właściwie tylko zakłady małopolskie, w szczególności Zakład Kredytowy Miast Małopolskich, zniesiono owoce wieloletniej pracy organizacyjnej, ale nowego nic nie stworzono.

Jest pewna dążność do ciągłej innowacji, a tymczasem stagnacja potęguje się, sezon budowlany przechodzi bez budów, ludność zarobkująca jest w bardzo ciężkiem położeniu — byłoby racjonalniej nie znosić bez potrzeby nic, a raczej starać się o spotęgowanie i uruchomienie tego, co już istnieje.

Miasta przechodzą ciężki kryzys, system podatkowy jest zakrojony głównie na obciężenie miast, ustawy podatkowe są niejasne, dopuszczają do najrozmaitszych interpretacji, tak, że np. nowe rozporządzenie podatkowe nakłada tytułem podatku dochodowego na rok 1924 takie sumy, które nieraz wielokrotnie przekraczają cały dochód osiągnięty w roku 1923, a podatek dochodowy główne płacą miasta.

Zarządzenia podatkowe oddają obywatela kompletnie w ręce władz podatkowych tak, że wszelkie środki prawne są praktycznie bezużyteczne. Przy ostatnich zaliczkach na podatek majątkowy wielu musiało zapłacić znacznie więcej, aniżeli cały podatek majątkowy wynosi, a na to środka niema. Podatek obrotowy w wielu wypadkach wymierza się w kwotach, które wielokrotnie przekraczają sumy obrotowe. Wytworzył się wogóle stan niepewności podatkowej, który jest bardzo niekorzystny, bo zagranica obawia się u nas inwestować kapitały, również nasi obywatele obawiają się prowadzić interesa jawne, bo obawiają się podatków; korzystają na tem ci, którzy nie prowadzą przemysłu, lecz prowadzą spekulację; za pieniądz, nie ulegający dewaluacji, to jest za dolary, płacą dobre firmy po 6 procent miesięcznie, a są także tacy, którzy płacą 8 i 9 procent miesięcznie, — ci sami płacą także wysokie podatki, ale ci, co posiadają kapitały ruchome i nie mają jawnych interesów, są nieuchwytni pod względem podatkowym.

Należy więc jak najspiesznie wprowadzić także sanację dla gospodarstw obywateli. Skarb jest w bardzo dobrej sytuacji właśnie wskutek tego, że prowadził przez 6 lat politykę dewaluacyjną, państwo gospodarowało przez lat 6, prowadziło wojny ze sąsiadami, bardzo ciężką wojnę z Bolszewją, wydało co najmniej jakie 8 do 10 miljardów franków złotych, a dziś dług państwa w PKKP, wynosi wskutek dewaluacji wszystkiego 150 miljonów złotych, które państwo zapłaci przez wprowadzenie bilonu, to jest monety zdawkowej, a na tym bilonie znowu zarobi, tak, że prawdopodobnie za ten cały dług państwo nie zapłaci więcej, jak 50.000.000 złotych, ale obywatele, którzy w zaufaniu do państwa odbierali marki, stracili cały majątek. Zostali przy majątku spekulanci i ci, którzy umieli obchodzić ustawy i kupować waluty.

Ma się wrażenie, że cała ludność pracująca musi czynić wysiłki tylko dla tej garstki spekulantów, ażeby mogli kupować sobie brylanty, wyjeżdżać zagranicę etc. etc., a wszyscy pracownicy muszą się ograniczać. Tak dalej być nie może.

Należy tedy zwrócić szczególniejszą uwagę na problem zubożenia szerokich mas ludności i ułatwić im możność odrobienia przynajmniej częściowego, strat i odzyskania w pewnej części przedwojennej skali bytu, a to może się stać tylko przez to, że się umożliwi uruchomienie dawnych licznych organizacyj kredytowych, które zaopatrywały szerokie warstwy ludności i jeżeli się uprości system podatkowy tak, ażeby każdy wiedział, co płaci i ażeby także płacili ci, co mają niejawne bogactwa i jeżeli się umożliwi społeczną pracę gospodarczą.

—ooo—

---

już nie widziałem, a tylko słyszałem chwilami głuchy turkot jego kół, podobny do odgłosu dalekiego gromu. Nie mogłem jednak myśleć o czemkolwiek innem. Wesoła, zalana słońcem zieleń młodego lasu budziła odrazę. Aromat ziół, liści i trawy mdlił, łaskotał gardło, niby woń kadzidła w domu umarłego. Wóz na przedzie przyciągał wzrok i myśl z magnetyczną siłą. Dałem koniowi w bok ostrogą i przecisnąłem się bliżej. Wszyscy pięciu siedzieli nieruchomi na tychsamych miejscach, które zajęli w chwili wyjazdu z koszar i wodzili cichemi, pełnemi lęku oczami po twarzach żołnierzy, otaczających wóz, polesie. O czem oni myślą? Czy żałują czynów, które dziś ceną życia okupić muszą? Czy nienawidzą, przeklinają? A może są dumni i pewni przyszłej sławy męczenników?...

Spojrzałem potem po twarzach konwojujących żołnierzy: twarze tępe i bezmyślne, niektóre surowo poważne, przeważnie jednak wesołe, lekkomyślnie buńczuczne.

— Stać!

Zsiedliśmy z koni. Część oddziału pozostała w lesie przy koniach. Poszedłem za oficerem, dowódcą szwadronu, któremu towarzyszył sędzia wojskowy. Wyszliśmy na dużą, zalaną słońcem polanę.

— Tutaj!

Zatrzymaliśmy się na drugim końcu polany. Pojawiły się łopaty. Podano je skazanym. Podoficer oznaczył szablą miejsce. Skazani poczęli ziemię ryć posłusznie. Leniwo, z wysiłkiem wbijali ostrza łopat w ziemię.

— Prędzej!

Ruchy kopiących stały się żwawsze. Czarna ziemia, wyrzucana z oznaczonego miejsca, wnet pokrywać poczęła murawę coraz wyżej rosnącym kopcem. Pod stopami pracujących otwierał się coraz wyraźniejszy, coraz głębszy dół.

— Prędzej!

— Ach! bydlę, bydlę! — chciałem rzucić w twarz komenderującemu pracą sierżantowi, lecz obelga tylko nieśmiałym szeptem zadrżała na ustach. — Kiedyż się to wszystko skończy?...

A jednak to, co się dzieje w tej chwili, stokroć jeszcze znośniejsze od tego, co się zbliża, co zaraz nastąpi...

Ten i ów z żołnierzy podchodził do dołu i częstował pracujących skazańców papierosami. Niektórzy z nich z chciwością palili. Ten i ów z żołnierzy odbierał z rąk któregoś z pięciu łopatę i kopał, wyrzucając z dołu ziemię z pośpiechem.

Dół rósł. Brzeg dołu zakrywał już kolana pracujących. Próbowałem oderwać wzrok i myśl od dołu i grupy kopiących. Odchodziłem raz i drugi na drugi koniec polany. Napróżno! Odwrócony w stronę przeciwną widziałem jednak wciąż przed sobą czarny dół i pięciu bladych ludzi, wybierających z dołu ziemię. Widzę ich i dziś wyraźnie, przed sobą, choć pięć lat oddziela mnie od owej chwili.

— Chyba już dość... — posłyszałem pewnej chwili, jakgdyby z poza ściany, czyjś głos. A potem urzędowy, miarowy głos sędziego, czytającego wyrok....

— Gotuj broń!

Biegiem puściłem się w głąb lasu. Byle stąd dalej, dalej! Tuż za mną posypał się gęsty grzechot, karabinowych wystrzałów, jakgdyby ktoś walił kijem o pnie drzew.

—ooo—

Co się dzieje na wschodnich kresach Rzeczypospolitej?

Istniały w dziejach Polski szlacheckiej tak ciemne karty, jak — pasożytnictwa doby saskiej, jak hańby targowiczańskiej. Po tych ciemnych kartach Polska stała się łupem cudzym, a pokolenia, urodzone w niewoli, z uczuciami naprzemian — wstydu i gniewu dotykały tych zwyrodnień przeszłych...

W nowej Polsce, niestety, zarysowuje się znów **groźna dla przyszłości kraju** ciemna karta: jest nią bezmyślna politycznie, szpetna moralnie, fatalnymi mogąca zaciążyć skutkami — **polityka nasza na kresach wschodnich.**

Małą, 56-stronicową broszurę, ale przytłaczającą czytelnika jakby ciężkim kamieniem, napisał o tem znany publicysta krakowski, p. **Konstanty Srokowski**, p. t.: „Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich“.

Zaznaczymy odrazu, że tytuł jest nieco obszerniejszy, niż materjał, który autor zbadał. Zajął się on wyłącznie sprawą ruską na świeżo złączonych z Polską kresach, a więc: białoruską i ukraińską.

Na początku prostuje autor jedną rzecz przykrą: **samooklamywanie się fałszywemi cyframi.** Są kłamstwa pospolite — głosi pewien aforyzm — i są kłamstwa statystyczne. Polska posiada przeszło 100.000 kilometrów kwadratowych, na których skupia się ludność białoruska. Spis ludności z września 1921 roku oblicza tę ludność (województwo wileńskie, nowogródzkie, znaczna część poleskiego oraz część białostockiego) na 36 procent zaludnienia tych województw, przyczem na województwo wileńskie przypadać ma Białorusinów: 29,6 procent, w województwie nowogródzkiem odsetek wynosi 37,7, a w poleskiem 42 i pół.

I oto zaraz autor broszury konstatuje: wśród Białorusinów w tym pasie istnieje około 25 procent katolików. W spisie ludności katolicy-Białorusini bez reszty roztopili się w elemencie polskim... Niezaprzeczenie istnieją wśród tej kategorji tacy, którzy się utożsamiają z polskością, ale, jak podkreśla p. Srokowski, istnieją notorycznie Białorusini niespolonizowani — katolickiego wyznania, co potwierdza chociażby obecność w Sejmie i Senacie czterech Białorusinów katolików, z których jeden jest nawet księdzem i proboszczem rzymsko-katolickim. Natomiast obok zniknięcia takich Białorusinów pojawili się w dodatku w spisie — **Polacy wyznania prawosławnego** w liczbie wcale pokaźnej: 229.599 głów, co równa się tam **piątej części** wykazanych przez spis Polaków. Rozumie się, takie statystyczne „przesunięcia sił“ nie są li tylko igraszką bezmyślną, ani jedynie pogłębianiem beztroski, że na kresach stoimy silną stopą; w suggestji **cyfr fałszywych** szuka swej racji bytu **polityka fałszywa**, która lekceważy żądania i potrzeby przerzedzonych... na papierze niepolskich żywiołów.

Autor przyznaje, że **pozytywna** samowiedza narodowościowa w masie białoruskiej jest dotąd słaba; silna jest natomiast świadomość odrębności w stosunku do Polaków.

Na psychice Białorusinów silny ślad wyżłobiła rewolucja rosyjska. Zapamiętali oni fakt upadku w ich oczach całego systemu władzy i autorytetu carskiego. Po tem doświadczeniu władza wogóle zbytnio im nie imponuje... Zakarbowali sobie też w duszy dekrety, wywłaszczające panów z ziemi...

Wśród nielicznej inteligencji białoruskiej jednem z dominujących uczuć w stosunku do rządów polskich — jest uczucie krzywdy materjalnej z powodu rugów polonizacyjnych.

„Dokładnej statystyki pousuwanych z posad urzędników, funkcjonarjuszy różnego rodzaju, nauczycieli i t. p. niema — pisze p. Srokowski: Liczby te jednak są znaczne“.

Zdeklasowani ci ludzie nawiązują najczęściej swoje związki rodzinne ze wsią; sami chłopieją, ale z drugiej strony szerzą tam nienawiść do systemu, który ich pozbawił dawnych stanowisk. Autor obszerniej rozwodzi się na ten temat, wykazując, iż obecny system „odznacza się bardzo energiczną produkcją niezadowolonych“.

Obok polityki, wyrażającej się ostatecznie w dążeniach wynaradawiających, autor przedstawia i całą chaotyczność postępowania wobec Białorusinów.

Naprzód naprzykład „rozgromiono“ w samej Grodzieńszczyźnie 153 szkoły białoruskie, a potem pod wpływem innego podmuchu utworzono 5 kursów dokształcających dla nauczycieli białoruskich, poczem... dokształconym nie udzielono posad. „Zamiast“ więc nauczać dzieci, zajęli się propagandą białoruską lub komunistyczną, albo obiema naraz“. Autor przytacza obraz powszechnego szkolnictwa państwowego w województwach: wileńskiem, nowogródzkiem i poleskiem — według statystyki z marca 1923 r.

Województwo wileńskie liczyło tego typu szkół: polskich 1576, litewskich 44, białoruskich 36, rosyjskich 4.

Województwo nowogródzkie: polskich 948, białoruskich — 1

Województwo poleskie — polskich 756, ukraińskich 20; białoruskich państwowych szkół powszechnych niema wcale.

Wszystkie państwowe gimnazja są polskie.

Ludność niepolska może korzystać tylko ze szkół średnich prywatnych, napotykając przytem na różne trudności.

Uniwersytet polski w Wilnie przyjmuje Białorusinów w szczupłej bardzo liczbie. „Albo — pisze autor — kwestjonuje się ważność przedstawionych przez kandydatów świadectw z ukończenia szkoły średniej, albo też sąd koleżeński wyklucza już przyjętego z tego powodu, że nie służył w wojsku polskiem“.

O ile żywioły inteligentniejsze odczuwają głęboko upośledzenie kulturalne — to chłop czuje nadewszystko inne szkody natury ekonomicznej. Bolączkę jego jest np. osadnictwo wojskowe, które przy obecnym systemie, jak wyjaśnia autor, nie przysparza nawet polskości oczekiwanych po niem rezultatów. „Ogromna większość osadników — pisze p. Srokowski — obarczona jest jednym z trzech deficytów: kapitału umiejętności lub chęci, często kombinacją dwóch takich deficytów, jeszcze częściej wszystkiemi trzema naraz“.

Można sobie wyobrazić rozdrażnienie chłopa, gdy ziemia przydzielana zostaje obcym niż przybyszom, którzy w dodatku w znacznej części bądź nie gospodarują sami, wypuszczając swoje działy w dzierżawę, bądź też pozostawiają całe działy odłogiem...

Z sumy najrozmaitszych niezadowoleń Białorusinów korzystają sąsiedzi Polski. **Na Litwie kowieńskiej** utworzono oddzielne ministerstwo dla spraw białoruskich. Funkcje ministra pełni Siemaszko. Należy doń i „Opieka nad Białorusinami w Polsce“. Litwa utrzymuje „batalion białoruski“ (od r. 1920) stacjonujący w Wyłkowiszkach, liczący 4000 ludzi. Obecnie batalion ten jest rozwijany w dywizję białoruską, zasilany głównie dezerterami z wojska polskiego. Na Litwie odbywa się też forsowne drukowanie książek białoruskich. Tamże przebywa t. zw. rząd białoruski Łastowskiego. Ekspozyturę swoją ma Łastowski w **Pradze czeskiej**. Tu poparcie akcji białoruskiej wyraziło się w przyznaniu około 100 stypendjów uniwersyteckich dla Białorusinów.

Na Łotwie też ujawniła się akcja konkurencyjna. Dla 66.000 Białorusinów, który ch posiada Łotwa, utworzono 50 szkół początkowych, dwa gimnazja i jedno seminarjum nauczycielskie.

Rosja sowiecka utworzyła z części pozostałych przy niej ziem białoruskich sowiecką republikę białoruską. W Mińsku otworzyła uniwersytet białoruski.

Bezprogramowo, niekonsekwentnie przedstawia się i bilans rządzenia kresami ukraińskiemi. Za szczególne „curiosum“ może tu uchodzić pow. lubomelski, który posiada 17 szkół czysto polskich, 19 polsko-ukraińskich i 16 szkół polsko-rosyjskich (sic) — przy 37 Rosjanach w tym powiecie.

Na białoruskich i ukraińskich rubieżach Polski autor notuje jeszcze dwie jednako dotkliwie występujące bolączki: jedną natury wyznaniowej: to rozwielmożnione pod wpływem kleru katolickiego **odbieranie cerkwi ludności prawosławnej** — drugie natury gospodarczej: **straszne zapuszczenie tych okolic**, gdzie gospodarka rosyjska nie pozostawiła przecie rozkwitu! Nawet gospodarka konserwacyjna i podtrzymywanie istniejących dróg, kanałów odwadniających (na Polesiu) szwankuje niesłychanie. Bezwzględnie eksploatuje się natomiast lasy, a odbudowa ludności zniszczonej przez wojnę jest w zastoju.

Odwetowa polityka kleru rzymskiego wobec prawosławia, której władze idą na rękę, utrudnia istotne odseparowanie cerkwi prawosławnej w Polsce od patrjarchatu moskiewskiego, choć chwila obecna jest na to jedyną wobec tego, że Rosja sowiecka uprawia politykę antycerkiewną.

To byłaby w krótkich słowach powtórzona treść pracy p. Srokowskiego, podjętej nie zdala, przy biurku dziennikarskiem, lecz na miejscu — dokonanej z poczuciem całej odpowiedzialności, gdyż p. S. wizytował kresy, powołany przez b. premjera Sikorskiego do złożenia mu operatu o stosunkach kresowych.

W ostatniej konkluzji swojej autor dochodzi do pytania, które się w trakcie czytania jego książki wciąż ciśnie niepokojąco na usta czytelnika: co daje Polska ludności obcoplemiennej na kresach, ażeby tę ludność usposobić dla Rzeczypospolitej możliwie przychylnie?... Upośledza się jakąś mniejszość w jej aspiracjach polityczno, czy kulturalno narodowych — to jako kompensatę usiłuje się ją zjednać rozkwitem ekonomicznym. Carat rosyjski, gotując się w dobie ostatniego powstania polskiego do represyj narodowych — uwłaszczał chłopów polskich i usiłował odgrywać rolę ich opiekuna.

Niemcy po swojem zwycięstwie nad Francją rozwinęły były do niezwykłego natężenia swoją politykę wynaradawiającą w stosunku do swoich mniejszości narodowych, ale zarazem w tym właśnie okresie wytwarzały warunki szczególnego dobrobytu, który, gdyby tamta struna nie była przeciągnięta, do pewnego stopnia i czasu godziłby mniej rozbudzonych narodowo z państwem pruskiem.

Ale tworzyć **malkontentów na każdem polu**, na pograniczu eksponowanem — to zaiste szczyt polityki fatalnej.

A w znacznej części ten system złowróżbny — to działanie endeckie. Prorok endecji Dmowski zamiast **teraz** produkować swoje jasnowidzenie wypadków, które już miały miejsce, powinien raczej poniczyć swoich wyznawców, jakie niebezpieczeństwa ściągają w przyszłości na Polskę swoją robotą kresową.

Przeciw endeckim metodom rządzenia na kresach

Konferencja obwodowa PPS Małopolski Wschodniej, która w niedzielę 13 kwietnia obradowała we Lwowie, uchwaliła następującą rezolucję:

Konferencja obwodowa stwierdza, że na tak zwanych Kresach Wschodnich, a także we Wschodniej Małopolsce utrwalają się niebezpieczne i zatrważające stosunki, które są przeszkodą dla wprowadzenia normalnego współżycia pomiędzy narodowościami kraj ten zamieszkującymi. Ograniczenie wolności obywatelskiej, wolności prasy i stowarzyszeń stosowane przedewszystkiem wobec obywateli narodowości ukraińskiej, samowola organów policyjnych i represje, niszczenie szkolnictwa ukraińskiego przejawiają się w rozmiarach przypominających stosunki policyjne z najgorszych okresów panowania dawnych mocarstw zaborczych.

Konferencja obwodowa reprezentująca proletarjat polski tej części kraju protestuje jak najenergiczniej przeciwko szykanowaniu tak zwanych mniejszości narodowych i odgranicza się od tych sfer społeczeństwa polskiego, które w nacjonalistycznem zaślepieniu te policyjne metody gospodarowania kresami tolerują i aprobują.

Konferencja z radością wita uchwałę ostatniego kongresu PPS, w której postawione sobie za cel stworzenia na Kresach stosunków, w których t. zw. mniejszości narodowe znalazłyby pełną swobodę rozwoju narodowo-kulturalnego przez całkowite i rzeczywiste równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, przez piętnowanie polityki szykan administracyjnych, prześladowań narodowościowych i wyznaniowych, przez wprowadzenie samorządu gminnego w miastach, we wsiach, w powiatach i województwach, przez wprowadzenie autonomii terytorjalnej dla mniejszości zamieszkujących zwarte obszary na wschodzie Rzeczypospolitej z zachowaniem praw ludności polskiej i wzywa naczelne władze partji, do wytężenia wysiłków, aby rezolucje te zostały zrealizowane.

Postępy socjalizmu

Niema pisma burżuazyjnego w Polsce, któreby przynajmniej raz na miesiąc nie wydało na swych szpaltach wyroku śmierci na socjalizm. Zdaniem tych pism, w które wobec oczywistych faktów same nie wierzą, socjalizm się przeżył, idee jego okazały się niemożliwe do urzeczywistnienia, robotnicy doszli do tegosamego przekonania i dlatego odwracają się od socjalizmu, nawracając się na „patrjotyzm" i inne burżuazyjne odtrutki.

Nie warto naturalnie z takiemi kłamstwami polemizować, gdyż życie samo najlepiej je obala. Jak co roku czytamy w pismach burżuazyjnych, że święto 1 Maja wypadło marnie, że robotnicy coraz mniejszy w niem biorą udział itd., tak z politowaniem nad niedołęstwem umysłowem tych łapiduchów socjalizmu czytamy ich nekrologi o partji, przeciwstawiając im fakta, które świadczą o żywotności i postępach idei socjalistycznej.

Gdy w Anglji, tym kraju najbardziej rozwiniętego kapitalizmu, partja robotnicza objęła rządy, wywołało to przerażenie w całym świecie kapitalistycznym. Stało się coś niesłychanego: trzecia partja, partja ludzi bez posiadłości, górnicy, kolejarze — tacy ludzie zastąpili dotychczasowych lordów i wielkich przemysłowców u steru rządów Wielkiej Brytanji. Bezpośrednim następcą wielkiego przemysłowca Baldwina został były nauczyciel i agitator Mac Donald, a mimo to ani państwo się nie rozpadło, ani znaczenie jego w świecie nie zmalało. Rząd robotniczy między dwiema potężnemi partjami burżuazyjnemi: liberałami i konserwatystami utrzymuje się, ba, prowadzi politykę samodzielną, której zewnętrznym wyrazem było uznanie rządu sowieckiego i wywarcie nacisku na Francję w kierunku złagodzenia jej oporu co do rozwikłania kwestji reparacyjnej.

Być może, że rząd Mac Donalda nie zdoła się długo utrzymać, gdyż przeciwnicy jego coraz bardziej zaczynają przychodzić do przekonania, że co im się zdawało krótkotrwałym eksperymentem zostawia coraz silniejsze ślady w życiu publicznem, że klasa robotnicza gotowa — o zgrozo! — przyzwyczaić się do myśli, że właściwie jej należą się rządy. Można spodziewać się dwustronnego ataku na rząd Mac Donalda, któremu on ulegnie, ale to jest pewnem, że nie porzuci on sztandaru, że będzie walczył o głos należny klasie robotniczej Anglji i możliwe jest, że przy dalszem parciu na niego liberałów i konserwatystów Mac Donald w lecie parlament rozwiąże i rozpisze nowe wybory, z których partja pracy niewątpliwie wyjdzie wzmocniona.

Nietylko jednak w Anglji socjalizm odniósł świetne zwycięstwo. Nawet we Włoszech, gdzie faszystowska „reforma wyborcza" w związku z niesłychanym terorem miała zniszczyć ślad socjalistów w kraju, właśnie socjaliści jako jedyni z partyj opozycyjnych walkę przyjęli i wyszli z niej z honorem. Jeżeli mimo niebywałych gwałtów i nieznanej gdzieindziej geometrji wyborczej socjaliści zdołali np. w najbardziej przemysłowem mieście Włoch: w Medjolanie uzyskać większość głosów, świadczy to o bezsilnych zabiegach faszyzmu w kierunku wytępienia socjalizmu dosłownie ogniem i sztyletem, zapomocą palenia domów robotniczych i mordowania przywódców.

W ostatnich dniach wielkie sukcesy odniósł socjalizm w Danji i Finlandji. W Danji wybory do Folketingu przyniosły socjalistom 55 mandatów, o 7 więcej niż mieli przedtem, a w rezultacie wyborów socjaliści powołani zostali do utworzenia rządu. A nie jest to zwycięstwo przypadkowe. Burżuazyjny dziennik „Kjopenhag" pisze, że wybory dowiodły, że życzeniem narodu jest powierzyć władzę partji socjalno-demokratycznej i w jej też imieniu Stauning przystąpił do utworzenia gabinetu. Zwycięstwo to jest tem znamienitsze, że Danja jest krajem przeważnie rolniczym, o ludności chłopskiej, która z reguły nie jest za rządami socjalistycznymi. Ale Danja jest krajem bez analfabetów, krajem wybitnie demokratycznym i naturalnym porządkiem rzeczy rozwój poszedł po linji najdalej posuniętego demokratyzmu: do socjalizmu.

Niemniej doniosłem jest zwycięstwo socjalizmu w Finlandji, gdzie socjaliści uzyskali 60 mandatów. A jest to olbrzymi sukces, jeżeli się zważy, że w żadnym może kraju socjaliści nie byli tak prześladowani jak w Finlandji, gdzie po rewolucji w r. 1919 biała gwardja generała Mannersheima wymordowała i uwięziła dziesiątki tysięcy robotników, gdzie rządy reakcji najjaskrawiej się ujawniły. Socjalizm nie dał się wytępić i z każdych wyborów wychodzi potężniejszy.

Zarówno dla Danji jak i dla Finlandji znamienne jest, że mimo sąsiedztwa względnie bliskości państwa bolszewickiego komuniści ponieśli klęskę. W Finlandji komuniści z posiadanych dotąd 27 mandatów stracili 9, w Danji zaś nie uzyskali ani jednego mandatu, otrzymawszy wszystkiego 6 tysięcy kilkaset głosów. Ta klęska komunistów, mimo oddziaływania wpływów sąsiedztwa, jest najlepszą wskazówką, że socjalizm robi postępy, komunizm zaś się cofa. Może komunizm jeszcze odnosić sukcesy tam, gdzie potęga złota sowieckiego oddziaływa, ale w krajach oświeconych, gdzie demokracja weszła w krew ludności, dla komunizmu niema miejsca.

W maju odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego. W ostatnim parlamencie socjaliści byli liczebnie najsilniejszą partją, ale polityka ich była chwiejną, wahała się między bezpośrednim udziałem w rządzie, popieraniem go przez bierne zachowanie się i opozycją. Ta zygzakowata polityka zemściła się, gdyż masy nie mogły rozumieć, jak można w ciągu tygodnia zmieniać zasadnicze linje polityczne tam, gdzie program partji i jej przeszłości wskazywały na linję prostą. Ciężką będzie walka wyborcza socjalistów niemieckich w pierwszej linji z komunistami, którzy, niekrępowani programem i możliwością jego realizacji, licytują socjalistów w żądaniach, znajdując w nędzy robotniczej, w zamachach kapitału podatny grunt dla swych celów. Wielki socjalizm niemiecki choruje na brak ludzi, gdyż w ostatniem dziesięcioleciu po wymarciu wielkich wodzów nie zjawił się ani jeden przerastający przeciętność. W każdym razie wybory majowe dowiodą jeszcze raz, że socjalizm niemiecki utrzyma swą półwiekową tradycję, mianowicie że zostanie nadal przedstawicielem olbrzymiej większości klasy pracującej.

A u nas w Polsce? W czasie, kiedy reakcja prowadzi ofenzywę przeciw wszystkiemu, co ma choć najsłabszą markę demokratyczną; kiedy czołowa partja burżuazyjna: narodowa demokracja zachowała w swej polityce nacjonalizm a zupełnie zatraciła demokrację; kiedy klasa robotnicza, osłabiona drożyzną, częściowem bezrobociem i prześladowaniami politycznem, mogła tylko bronić się a nie atakować, — w tych warunkach możemy przecież z zadowoleniem stwierdzić, że ruch nasz nietylko się cofnął, a przeciwnie idzie naprzód. Klasa robotnicza w Polsce, zorganizowana w obozie socjalistycznym, potężnieje przez to głównie, że coraz więcej nabiera uświadomienia, coraz bardziej utrwala się w niej przekonanie, że tylko świadomość celu i organizacja do niego prowadząca są najpotężniejszymi filarami i największą na przyszłość nadzieją klasy robotniczej. Żyjemy i idziemy naprzód, mimo że wrogowie nasi ciągle nam przepowiadają śmierć. A iść naprzód — to postęp, to rozrost socjalizmu.

Krucjata przeciwko dzieciom

Pod tym tytułem podaje warszawski „Kurjer Polski" obrazek, iście ohydny — z dziedziny fanatyzmu, samowoli i kompromitującej imię polskie wobec świata — niewdzięczności za doznane dobro.

Wiemy, jak doniosłą rolę filantropijną w Polsce odegrała amerykańska misja metodystów przez zakładanie punktów ratunkowych dla repatrjantów, tanich niemal darmowych jadłodajni (w tej liczbie dla akademików i dla zubożałej inteligencji) domów noclegowych, warsztatów rzemieślniczych itp.

A teraz obrazek, jakiej w Polsce dopuszczono się odpowiedzi za świadczenia?

Dajemy głos wspomnianemu dziennikowi warszawskiemu:

„Setki tysięcy ludzi obywateli Polski korzystało z pomocy Misji Metodystów w najcięższym dla kraju okresie. W miarę polepszania się sytuacji, instytucje doraźnej pomocy były likwidowane obecnie pozostały tylko 3 sierocińce, sześć szkół dla biednych w Warszawie, wyższa szkoła języka angielskiego w Warszawie i dwie szkoły języka angielskiego we Lwowie i Katowicach.

Ten spis dobrych czynów, dokonanych przez Misję i tych, które są dokonywane, zestawmy teraz z objektywnemi protokołami wypadków, które rozegrały się dnia 24 i 26 marca rb. w sierocińcu Misji w Odolanowie w województwie poznańskiem. O wypadkach tych szeroka opinja publiczna nic nie wie, a nie tylko wiedzieć powinna, ale i odpowiednio na nie zareagować.

Z protokółów, które nie sposób w całości przytaczać, można się dowiedzieć, jak burmistrz miasta Odolanowa w towarzystwie policji i władz szkolnych **wyciągał przemocą z zakładu 40 chłopców**, pomimo, że przedstawiono mu rozkaz min. spraw wewnętrznych o przedłużeniu terminu likwidacji instytucji do dnia 31 maja. **Pan burmistrz i starosta reskryptu ministerjalnego uznać nie chcieli.** Rozpoczęły się sceny zupełnie, jak podczas oblężenia. Władze nieuznające rozporządzeń ministra **pod presją ks. wikarjusza i inspekcji szkół kościelnych, zabierały gwałtem dzieci z zakładu, jak jeńców.** Chłopcy przywiązani do zakładu, w którym mieli opiekę i naukę, uciekali, chowali się, płakali.

Jak spłoszone ptaszęta — głosi raport kierownika zakładów, — wyrzucone z gniazda, tłukły się te biedne istoty z kąta w kąt, szukając bezpiecznego schronienia przed najściem policji.

Rezultat zabrania dzieciaków z zakładu był taki, że już o 7 wieczór tegoż dnia kilkunastu zapłakanych chłopców wróciło do zakładu — głodni i obdarci, oświadczając, że nie chcą być nigdzie poza zakładem.

Dnia 26 i 27 marca powtórzyły się te sceny wyrywania dzieci, przytem najczynniejszą rolę odgrywał miejscowy ksiądz wikary i żona kierownika szkoły katolickiej, p. Kolanowa.

Ograniczymy się do przytoczenia wniosków z cytowanego wyżej raportu pracownika zakładów p. Kamińskiego: „Muszę przyznać, że jako Polakowi było mi wstyd wobec p. Gambla (kierownika zakładu), który jest Amerykaninem. Dlaczego byłem zawstydzony?... Gdy Polska była już wolną i niepodległą, potrzebowała jednak jeszcze pomocy. Po wojnie pozostało tyle kalek, sierot, głodnych i nagich. Potrzebowali oni wsparcia materjalnego i pociechy duchowej. Wtedy odezwali się ludzie, którzy tę pomoc dali, zaopiekowali się dziećmi, aby uczynić z nich ludzi szlachetnych i dobrych obywateli państwa. I ludzie ci mają tylu wrogów. **Gdzież jest nasza wolność, nasza konstytucja?"**

* * *

Gdzie jest wolność, gdzie konstytucja?... Ale zarazem, gdzie się zapodziała ta najelementarniejsza przyzwoitość — to poczucie honoru, które nie pozwoli za pomoc, którą się przez lata najtrudniejsze przyjmowało, płacić następnie dziką brutalnością.

Zapewne, że Odolanów — to nie cała Polska, że rzeczywiste jaskrawe chamstwo tamtejszych klerykałów, że ich bezprawne najście nie są wykonaniem woli całego społeczeństwa.

Ale gdyby w Polsce nie rozzuchwalono do niesłychanego stopnia klerykałów — te ohydne sceny, zwrócone przeciwko obcej filantropji i przeciwko dzieciom polskim! — nie mogłyby mieć miejsca.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

ST. BR.

Wiosna

Wiosna świetlana, szczęścia wiosna,
Odziana w ciepły wiew.
Wezbranych serc drży pieśń radosna,
Radosny serca śpiew.
Śpiew rwie się z serca miłowany,
Miłości nieci sny,
Do stóp rzucają kwiat kasztany,
Kołyszą kwieciem bzy...
Chociem radości nie znał wiele,
Nie znałem szczęścia złud,
Wśród wiosny szczęście wasze dzielę,
Waszego szczęścia cud:
Błogosławieni Wy — wpatrzeni
W tęcz Waszych wspólny łuk,
Wśród fali kwiatów, gry promieni,
Wsłuchani w serca stuk.
Błogosławieni Wy, co w lutni
Znacie miłości dźwięk;
A jeśli widzę, żeście smutni,
To Wam przed szczęściem lęk!
Jakże Was kocham, miłowani
Przez wonie kwiatów — snów,
Przez róży woń, co cieniem rani,
Przez woń kasztanów... bzów...

Zjazd młodzieży akademickiej w Warszawie

Trwający trzy dni zjazd młodzieży akademickiej zakończył się we środę o godz. 5 nad ranem.

W niedzielę popołudniu i przez cały poniedziałek obradowały komisje. We wtorek rozpoczęły się obrady plenum. Po obszernych dyskusjach przyjęto szereg wniosków a między innymi wnioski: protestujący przeciwko represjom politycznym; prześladowaniom za przekonania polityczne; domagający się ukrócenia nadużyć policji w stosunku do aresztowanych; wniosek domagający się utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie; wniosek przeciwko polityce eksterminacyjnej na kresach; wniosek potępiający faszystowskie organizacje młodzieży nacjonalistycznej, jak S. S. S. itp.; wniosek protestujący przeciwko relegowaniu Polaków pochodzenia żydowskiego z Bratnich Pomocy i stwierdzający, że Bratnie Pomoce pod rządami prawicy stały się obecnie terenem walk politycznych i wyznaniowych, co ujemnie odbija się na gospodarczym stanie tych instytucyj; wreszcie wniosek domagający się, by koła naukowe dostępne były dla wszystkich akademików bez różnicy wyznaia i narodowości — oraz cały szereg innych.

Przystąpiono do obrad nad statutem tworzącego się Związku młodzieży akademickiej. Zarysowały się dwa stanowiska. Socjaliści i lewica domagali się, by Związek był powszechny, dostępny dla wszystkich akademików bez różnicy wyznania i narodowości. Centrum natomiast wysunęło koncepcję związku narodowego, w skład którego wchodziłby tylko Polacy. Związek ten miałby być jedynie luźno sfederowany z przedstawicielstwami młodzieży mniejszości narodowych.

Gdy stanowisko socjalistyczne nie uzyskało większości na zjeździe i gdy okazało się, że centrum nie myśli szczerze o przeprowadzeniu rzetelnej federacji z akademikami narodowości niepolskiej, nie chcąc wysłać wspólnej z niemi delegacji na zjazd międzynarodowy — socjaliści i pozostałe ugrupowania lewicowe, nie widząc żadnej niemal różnicy między zasadami, na których tworzy się obecny związek, a między istniejącym już, a zwalczanym przez lewicę t. zw. Naczelnym Komitetem Akademickim, reprezentującym prawicę akademicką — na znak protestu zjazd opuścili.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANY W CZERWONEJ ARMJI

„Deutsche Allg. Ztg." donosi z Moskwy, że Frunze dokonał wielkich zmian w dowództwie czerwonej armji. Gen. Kamieniew i prawie wszyscy wyżsi oficerowie, pochodzący z dawnej armji carskiej, zostali usunięci, a na ich stanowiska zostali zamianowali komuniści.

O TERMIN WYBORÓW W NIEMCZECH

Pomimo zaprzeczeń ze strony niemieckiej utrzymuje się uporczywie pogłoska, że rząd Rzeszy jednakże przesunie termin wyborów z 4 na 11 maja, uważając, że wybory, w których zaznaczy się wyraźnie przesunięcie na prawo, nie powinny wyprzedzać wyborów we Francji, aby faktem tym nie oddziałać na analogiczne rezultaty francuskich wyborów, co dla Niemiec byłoby niekorzystne.

FERJE PARLAMENTARNE W ANGLJI

Parlament przerwał z powodu ferji świątecznych prace swoje do 29 bm. Większość przywódców stronnictw politycznych wyjechała z Londynu. Mac Donald udał się do swojej urzędowej rezydencji Buckingham-Shire. W sobotę premjer uda się do Jorku, gdzie weźmie udział w konferencji stronnictwa pracy. Premjer wygłosi na tej konferencji przemówienie, w którem scharakteryzuje sytuację polityczną kraju. 25 bm. premjer w towarzystwie córki swojej Izabeli uda się do Windsor Castle, gdzie podejmowany będzie przez króla i królową.

UZNANIE REPUBLIKI GRECKIEJ

Rząd francuski uzna de iure republikę grecką po urzędowej notyfikacji nowego ustroju państwowego w Grecji.

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Poseł grecki notyfikował rządowi polskiemu urzędownie utworzenie w Grecji republiki.

Sprawy partyjne

—o—

DO WIADOMOŚCI KOMITETÓW PARTYJNYCH I OGÓŁU CZŁONKÓW ORGANIZACJI OKRĘGÓW: Warszawa-Podmiejska, Ciechanowskiego, Zagłębiowskiego, Konińsko-Kolskiego, Kieleckiego, Krasnostawskiego.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej z dn. 6-go b. m., dotyczącej wymieniania 15-go każdego miesiąca w prasie partyjnej tych okręgów i organizacyj partyjnych, które zaniedbują obowiązki opłacania podatku partyjnego — ogłaszamy, że okręgi partyjne: Warszawski-Podmiejski, Ciechanowski, Zagłębowski, Konińsko-Kolski, Kielecki i Krasnostawski — podatku partyjnego za miesiąc marzec r. b. nie opłaciły.

Zamieszczając powyższe ogłoszenie wzywamy jeszcze raz wymienione okręgi do spełnienia ich obowiązków wobec partji.

Prezydjum CKW PPS.

WZYWA SIĘ OKRĘGI PARTYJNE, zalegające z wpłatą należności ze sprzedaży jednodniówki „Głos Kobiet" i bloczków-cegiełek na centralny fundusz prasowy, do natychmiastowego wpłacenia tejże najdalej do 1 maja do kasy CKW. W przeciwnym razie będą pozbawione kredyty przy zamawianiu wszelkich wydawnictw 1-majowych, jak odezw, odkrytek, śpiewników, plakatów i „Jednodniówki Majowej".

Wydział Finansowy CKW PPS.



ST. BR.

Aleją wiosenną

Aleją wiosenną, zieloną,
Idą ludzie różni:
Z twarzą bezmyślną, z twarzą
Zamyśloną...
Idą ludzie aleją zieloną,
Milczą... gwarzą,
Szwargocą, szeptają,
Czasem stają
W pół drogi,
Zaprą się parasolem,
Rozkraczą nogi
Znaki po ziemi
Kreślą okolem,
Spoconemi
Rękami machają
Nawzajem sobie przed twarzą;
I gwarzą... gwarzą... gwarzą...
Jak się do syta wykłócą,
Może wygadają — (nie wiem),
W pół drogi zawrócą.
I idą aleją zieleni
Z powrotem;
Łaty deptają
Na drodze
Wśród cieni,
Przez słońce złotem
Upstrzone.
Idą... idą... idą...
Szurgają nogami
W tę, w tamtą stronę,
Idą.. idą i gwarzą...
Na ławkach wsparte, spasione
Matrony siedzą, matrony
Przeróżnej rasy.
Sejm babi pstrokaty, brzydki,
Wystawia obcasy
Wysokie, łydki
Rozlewne; do góry
Spodnice wzniesione
Rozdziaiwiają „Ażury"
Na tłuste kulasy
Nadziane.
Matrony, przekwitłe stokrótki,
Siedzą spocone,
Zgrzane,
Siedzą na ławkach alei
Spasione, przekwitłe stokrótki,
Przechodniów wszystkich z kolei
Lustrują:
Mody, ploteczki, plotki.
Czasem się czemuś dziwiują,
Czasem czemuś zaprzeczą,
Oburzą się jakąś nowiną,
Siedzą na ławkach
I skrzeczą, skrzeczą... skrzeczą,
Paplą, klekocą
Z rozkoszą...
A ludzie płyną
Środkiem, ścieżyną
Zieloną, wiosenną, uroczą,
Aleją, pełną promieni
Słońca. — Miętoszą
Słoneczne łaty
Wśród cieni.
Idą i płyną, idą i płyną
Pstrokatą zgrają,
Szurgają nogami
I idą
I gwarzą... gadają... gadają...

Przegląd społeczny

—o—

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KASY CHORYCH M. KRAKOWA ZA MARZEC B. R.

Z Zarządu Kasy chorych donoszą nam:

W miesiącu marcu br. było ubezpieczonych w Kasie 40.653 osób. Do leczenia zgłosiło się członków 4.061 z rodzin 6.100 razem 10.161 osób, nie licząc w tem wizyt powtórnych.

W ambulatorjum dentystycznem wykonano: ekstrakcji 292, plomb 709, porad i innych zabiegów udzielono 117. W pracowni bakterjologiczno-chemicznej wykonano badań (krwi, plwocin, moczu, wydzielin, treści żołądka itd.) 233. Lampą kwarcową udzielono naświetlań 2.165. Masaży wykonano 183, elektryzacji 324, naparzań gorącem powietrzem 367. Aparatem Roentgena (djagnostyka i terapja) wykonano 65 zabiegów. W aptece kasowej wyekspedjowano 7.718 recept.

Zasiłków w chorobie i połogach wypłacono Mkp. 72.306,714.900, pogrzebowych Mkp. 7.032,378.900. Koszta szpitalne i przewozu chorych wynosiły Mkp. 7.768,870.630. Koszta lekarzy i utrzymania ambulatorjum Mkp. 42.062.495.514. Koszta lekarstw i środków leczniczych, oprócz tych, które wyekspedjowano w aptece kasowej, wyniosły Mkp. 22.024,925.052.

—ooo—

NOWA REGULACJA PŁAC ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Na posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego, ustalono wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od drugiego tygodnia listopada 1923 do 13 kwietnia 1924 o 779.603 proc., a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 518.988 proc. Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 714.449 proc. Wzrost drożyzny w stosunku do poprzedniego obliczenia wynosi 2.4 proc., zatem pobory robotników naftowych za I.. połowę kwietnia 1924 ustala się:

Borysław: I. kat. 8,121.000, II. kat. 6,581.000, III. kat. 4,528.000, IV. kat. 2,631.000.

Krosno: I. 8,161.000, II. 6,312.000, III. 4,251.000, IV. 2,362.000.

Bitków: I. 8,161.000, II. 6.312.000, III. 3,787.600, IV. 2,362.000.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty półmiesięczne dla wszystkich Zagłębi: I. kat. 18,415.000, II. kat. 11,044.000, III. kat. 10,520.000, IV. kat. 3,950.000 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III. kategorji palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 863.000 mk. na dniówkę. Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 570.000 mk. na dniówkę. Podstawą do obliczenia są ceny i płace, ustalone 16 listopada 1923 r.

—ooo—

KONWENCJA EMIGRACYJNA POLSKO-FRANCUSKA

Z Paryża donosi PAT: Minister Daeschner, przewodniczący delegacji francuskiej na konferencję w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej z Polską, odwiedził 17 bm. przewodniczącego delegacji polskiej inż. Sokala, z którym odbył dłuższą naradę w sprawie ostatecznej redakcji protokołu o rokowaniach. Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się ostatnie wspólne posiedzenie obu delegacyj, poświęcone redakcji końcowego protokołu, stwierdzającego odłożenie rokowań dla późniejszego rozpatrzenia spraw niezałatwionych oraz pełne porozumienie w kwestjach załatwionych. Protokół zawiera następujące zarządzenia: 1) rząd francuski zapowiada rychłe zniesienie cyrkularza nr. 53 wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, upoważniającego do wysiedlenia robotników zagranicznych na skutek zerwania kontraktu. Cyrkularz ten w stosunku do robotników polskich traci natychmiast swoją moc. 2) Misja werbunkowa w Poznaniu zostaje gruntownie zreorganizowana. Delegat polski przyjmować będzie odtąd udział we wszystkich czynnościach misji, w której zostanie zaprowadzona kontrola ścisła za pośrednictwem urzędnika władającego biegle językiem polskim w sprawie przestrzegania konwencji oraz redakcji umów najmu. 3) Rząd francuski czuwać będzie nad obowiązkowem nauczaniem dzieci polskich i potwierdzi wobec rządu polskiego formalne zobowiązanie centralnej organizacji pracodawców francuskich do subwencjonowania i utrzymania kursów i sekcyj polskich w szkołach początkowych, przyczem personal naukowy polski dostarczony zostanie przez ministerjum oświaty w Warszawie. 4) Utworzony zostanie specjalny fundusz pomocy społecznej dla emigrantów i ich rodzin, powstały z regularnych wpłat najemców francuskich a pozostający do dyspozycji urzędu emigracyjnego w Warszawie.

Po podpisaniu protokołu przez delegatów francuskich i polskich przewodniczący delegacji polskiej p. Sokal złożył delegacji francuskiej podziękowanie za okazane przez nią zrozumienie potrzeb imigracji polskiej, wychodząc z założenia, że sprawa ta jest zagadnieniem obchodzącem obie strony. Minister Daeschner wyraził delegacji polskiej uznanie za wyczerpujące przedstawienie zagadnienia emigracji polskiej, które chociaż nie zostało całkowicie rozwiązane przy pierwszych rokowaniach, jednakże obecnie jest znacznie uproszczone i poczyniło ogromne postępy. Minister Daeschner wyraził nadzieję, że późniejsze rokowania przyniosą rezultaty całkowicie zadowalniające dla Polski i Francji.

HUMOR I SATYRA

—o—

POŻEGNANIE MARKI

Odchodzisz wkrótce — naszaś była marka —
Odchodzisz tam, skąd nigdy się nie wraca.
Twych dziwactw, skoków przebrała się miarka.
Przez które próżną była nasza praca.

Szalałaś zawsze! Twoja pusta głowa
Ustać nie mogła ani na pół chwili;
Tyś wciąż broiła — wciąż zabawka nowa —
Lecz myśmy za twe szaleństwa płacili!

Z których zrobiłaś bogaczy stokrotnych,
Serce ich twojem odejściem się trwoży.
Wszak ich zostawiasz teraz tak samotnych —
Ze złotym rzecz im pójdzie znacznie gorzej!

My cię żałować nie mamy ochoty,
Bo cię zastąpi zaraz — polski złoty!

Fabjan Pochodniewski.

Pamiętajcie o prześladowanych!

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 kwietnia.

Wesołych świąt!

Wszystkim Abonentom i Przyjaciołom „Naprzodu" zasyłamy serdeczne życzenie: Wesołych Świąt!

Redakcja i Administracja „Naprzodu"

—ooo—

Poświąteczny numer „Naprzodu"

wyjdzie z druku we środę 23 bm. rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

Przy święconem

nie zapominajcie, Towarzysze i Towarzyszki, o funduszu dla ofiar listopadowych.

—ooo—

TARG ŚWIĄTECZNY w Wielki Piątek był niezwykle ożywiony i obfitował w olbrzymie ilości artykułów żywnościowych. Ceny nabiału i drobiu utrzymywały się na dotychczasowym poziomie. Spółka „Jajo" wystawiła na sprzedaż w rynku głównym kilkanaście skrzyń z jajami, sprzedając sztukę po 120 tys. marek. Wskutek tego obniżyły się ceny jaj u przekupniów o 40 tys. marek na sztuce. Około pomnika Mickiewicza sprzedawano masy kwiatów i jedliny. Obok kramów, ustawionych w tej części rynku, gromadziły się tłumy publiczności, kupującej baranki wielkanocne.

GENERAŁ BECKER KOMENDANTEM 18 DYWIZJI. Jak się dowiadujemy, nowo mianowany generał Józef Becker został komendantem 18 dywizji piechoty w Łomży. Dowództwo obozu warownego w Krakowie nie zostało jeszcze dotąd obsadzone. Tymczasowe funkcje komendanta miasta pełni generał Górecki.

O ODKOPANIE PIWNICY ŚWIDNICKIEJ. W najbliższym tygodniu zbiera się komisja artystyczna Rady m. Krakowa, celem zadecydowania, czy można zezwolić przedsiębiorstwu odkopania piwnicy świdnickiej na prowadzenie dalszych robót w dwóch miejscach rynku głównego. O ile decyzja komisji zapadnie przychylnie, przedsiębiorstwo podejmie natychmiast roboty ziemne.

DZIŚ W BIURACH PRACA DO GODZ. 12-TEJ W POŁUDNIE. Wczoraj nadeszła do Krakowa depesza z prezydjum Rady ministrów w Warszawie, z zawiadomieniem, że urzędowanie w biurach państwowych ma się zakończyć w Wielką Sobotę o godz. 12 w południe. Godziny urzędowe w magistracie zakończą się dzisiaj również o godz. 12 w południe.

WYJAZD KOMITETU SZTANDARU 20 P. P. DO WARSZAWY. Bezpośrednio po świętach wyjeżdża do Warszawy delegacja komitetu dla sprawienia sztandaru 20 pułku ziemi krakowskiej, celem zaproszenia na uroczystość poświęcenia sztandaru w Krakowie prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego oraz kilku innych dygnitarzy.

AUTOBUS NA EMAUS I RĘKAWKĘ. Dyrekcja tramwaju krakowskiego podaje do publicznej wiadomości, że w razie pogody będzie autobus osobowy kursował w poniedziałek wielkanocny od godz. 2 po południu do wieczora na przestrzeni Rynek Główny w Krakowie—Salwator (na Emaus) i we wtorek 22 bm. od godz. 2 po południu do wieczora na przestrzeni Rynek Główny w Krakowie—Podgórze (na Rękawkę). Cena za przewóz w jedną stronę będzie wynosiła dla dorosłych po 500.000 marek, a dla dzieci po 200.000 marek.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Polepszenie się stanu pogody, dość chmurno, chłodno, wiatry lokalne.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW (oddziału krakowskiego) odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 10 przed południem, w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9). Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego zarządu i wybory nowego, oraz ustalenie programu pracy na rok najbliższy w związku z dziesięcioleciem Legjonów. Wzywa się członków Związku do jak najliczniejszego udziału w zgromadzeniu. Członkowie, zalegający z wkładkami, mogą je uiścić przed walnem zgromadzeniem u ob. Walenty (ul. Sławkowska 3), względnie w dniu walnego zgromadzenia przy wejściu na salę. Obecna wkładka 1 zł. kwartalnie.

CZWARTA AUKCJA ARTYSTYCZNA, urządzona staraniem Związku Polskich Artystów Plastyków, odbędzie się w „Domu artystów" przy placu św. Ducha, we czwartek 1 i w piątek 2-go maja. Początek w obu wypadkach o godz. 4 po południu. Zgłoszenia przyjmuje Związek artystów do 28 bm. włącznie. Aukcję poprzedzi wystawa przeznaczonych na licytację obrazów, która to wystawa odbędzie się przez wtorek i środę 29 i 30 bm.

Pawilon gruźliczy na 120 osób w Prądniku Białym

Dowiadujemy się, że zarząd szpitala św. Łazarza w porozumieniu z Wydziałem samorządowym we Lwowie, pertraktuje z gminą m. Krakowa o uzyskanie dużego pawilonu w Zakładzie kontumacyjnym na Prądniku Białym, celem otwarcia tam specjalnego szpitala gruźliczego. Nowy od dział mieściłby 120 łóżek i stanowiłby jeden z pawilonów szpitala św. Łazarza. Koszta leczenia piersiowo chorych ponosiłby częściowo rząd, częściowo gmina. Pertraktacje są na dobrej drodze, tak, że uruchomienia szpitala gruźliczego spodziewać się należy w niedługim czasie.

Panama budowlana w PKO

Wypuszczenie na wolność architekta Zarzeckiego i innych osób aresztowanych przed kilku tygodniami

Wczoraj rano Izba radna sądu okręgowego karnego w Krakowie, na wniosek sędziego śledczego dr. Czumy, wypuściła z aresztu śledczego kilka osób, aresztowanych przez policję w związku z kradzieżami materjałów budowlanych w PKO. Zwolnieni zostali: architekt Janusz Zarzecki, Wacław Buczak, woźnica, Michał Korzeniak, podmajstrzy murarski, Jan Piskorz, woźnica, Wojciech Wójcik, cieśla i Kazimierz Morawa, robotnik. Będą oni odpowiadać z wolnej stopy. W areszcie śledczym pozostaje jeszcze sześć osób. Na skutek wyników dochodzeń, aresztowała policja w dniu wczorajszym 35-letniego Arnolda Waldmana za współudział w kradzieży materjałów budowlanych na szkodę PKO. Jak słychać w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze aresztowania w tej sprawie, tak w Krakowie jak i w Warszawie.

Dekoracja generała Florescu na Rynku krakowskim

Wczoraj na rynku krakowskim odbyła się uroczystość dekorowania szefa sztabu rumuńskiego gen. Florescu orderem „Polonia restituta" I klasy. Uroczystość zapowiedziana na godz. 10 rano zgromadziła liczną publiczność, która ustawiła się w obszernym czworoboku przed główną strażnicą. Frontem do strażnicy stanęła kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrą i trębaczami, zaś na lewem skrzydle korpus oficerski załogi krakowskiej. Na uroczystość przybyli wojewoda Kowalikowski ze starostami dr. Balem i Stańkowskim, prezydent Federowicz z wicepr. dr. Wielgusem, generałowie Rozwadowski, Kuliński i Górecki, dyr. pol. dr. Styczeń i komendant policji na miasto Maruniak, oraz przedstawiciele prasy.

Z uderzeniem godz. 10 zajechał samochodem od strony linji C-D, ubrany w paradny strój gen. Florescu, w towarzystwie gen. Szeptyckiego oraz z adjutantem pułk. Traudafirescu. Generał Florescu odebrał raport od dowódcy korpusu oficerskiego, poczem przeszedł wzdłuż frontu kompanji honorowej, witając żołnierzy po polsku: „Dzień dobry, chłopcy!"

Następnie do stojącego przed frontem kompanji generała Florescu przemówił w języku francuskim gen. Szeptycki, poczem przewiesił przez jego ramię wstęgę amarantowo-białą obrzeżoną z orderem „Polonia restituta" I klasy. W czasie dekorowania wojsko prezentowało broń. Po dekoracji u wylotu ul. Brackiej odbyła się defilada przed gen. Florescu, przyczem wyjątkowo orkiestra przeszła bez grania z powodu Wielkiego Piątku.

Dziś wieczór gen. Florescu wyjeżdża do Rumunji.

Towarzystwo Pomocy Emigrantom-Ukraińcom

W Polsce przebywa, jak wiadomo, liczna emigracja Ukraińców z Ukrainy.

Są to ludzie, którzy podnieśli sztandar walki z Rosją o Niepodległość Ukrainy i narazie w tej walce ulegli. Nie chcą jednak i nie mogą wyrzec się wiary w ostateczne zwycięstwo idei wyzwolenia swej Ojczyzny i dlatego przebywają na obczyźnie, gdzie swobodnie mogą głosić swoje poglądy i już samem istnieniem emigracji politycznej stwierdzać dążenie narodu ukraińskiego do niepodległości.

Ruch niepodległościowy ukraiński widzi swe zwycięstwo w sojuszu z Polską. Wyrazem tego programu politycznego był układ między polskim rządem Skulskiego a rządem Atamana Petlury i pochód na Kijów. Gdy jednak wojska polskie w pochodzie tym spotkało niepowodzenie i gdy dalsza wojna Polski z „Sowietami" toczyła się pod znakiem obrony bytu niepodległego Polski — to wojska ukraińskie Atamana Petlury do końca w najtragiczniejszych nawet chwilach dochowały braterstwa broni, bohatersko walcząc obok wojsk polskich, osłaniając skutecznie łączność z granicą rumuńską, przez którą szła broń i amunicja do Polski, broniąc Zamościa, gdzie młodzi rekruci ukraińscy wespół z żołnierzem polskim pod wspólnem naczelnem dowództwem ukraińskiego generała Bezruczki dokonywali cudów waleczności.

Przeważająca część emigracji ukraińskiej w Polsce są to właśnie oficerowie i żołnierze armji Atamana Petlury, wśród których wielu odniosło rany, spłacając w ten sposób Polsce dług wdzięczności za podjętą próbę wyzwolenia Ukrainy; reszta emigracji to działacze polityczni i społeczni, oraz urzędnicy rządu ukraińskiego, którzy byli propagatorami idei walki o Niepodległość Ukrainy w sojuszu z Polską.

Dziś emigracja ukraińska w Polsce przeżywa ciężkie chwile. Obozy dla internowanych Ukraińców ulegają likwidacji. Wszystkim tym ludziom, wśród których wielu ma rodziny, trzeba dać pracę, inwalidów, niezdolnych do normalnej pracy, trzeba otoczyć opieką i użyć ich smutnemu losowi. W Polsce pozatem na wyższych uczelniach studjuje 120 studentów Ukraińców, którzy, wówczas gdy rząd czeski każdemu ukraińskiemu studentowi, studjującemu w Pradze, wypłaca miesięcznie 600 kor. czes. stypendjum, u nas muszą zarabiać na życie ciężką pracą fizyczną, ładując wagony, nosząc cegły i t. d.

Nikt tak dobrze, jak naród polski, nie wie, jak ciężkim jest los emigranta politycznego. Dlatego też dziś, gdy rząd ze względów oszczędnościowych przestaje dawać pomoc, z którą dotychczas przychodził, łożąc wielkie sumy na utrzymanie obozów, obowiązkiem samego społeczeństwa jest przyjść z wydatną i serdeczną pomocą emigracji ukraińskiej.

Musimy być dumni i szczęśliwi, że los łaskawy pozwala nam być dziś wolnem i silnem państwem, które może dać schronienie wszystkim ujarzmionym, wszystkim walczącym o niepodległość swej ojczyzny. W imię tych przesłanek, w imię pięknych i wzniosłych tradycyj Emigracji Polskiej, grono Polaków zawiązało „Towarzystwo Pomocy Emigrantom Ukraińcom" w Polsce, którego statut został zatwierdzony przez Min. Spr. Wewn.

Na odbytem organizacyjnem Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa zostali wybrani do Rady: poseł N. Barlicki, A. Babiański, poseł J. Dąbski, poseł J. Dębski, St. Dziewulski, W. Hanicki, poseł J. Kosmowska, prof. W. Kamieniecki, S. Ludkiewicz, Dr. A. Natanson, Z. Nagórski, senator. Z. Nowicki, Dr. R. Radziwiłłowicz, poseł St. Thugutt, poseł L. Waszkiewicz, L. Wasilewski, senator J. Woźnicki, poseł B. Ziemięcki.

Jesteśmy głęboko przekonani, że inicjatywa Towarzystwa Pomocy Emigrantom Ukraińcom w Polsce znajdzie życzliwy i powszechny oddźwięk w społeczeństwie polskiem, gdyż idzie w ślady najpiękniejszych tradycyj polskiej myśli politycznej i kulturalnej. Dlatego też wzywamy wszystkich, co uznają wagę wszczętej przez nasze Towarzystwo akcji, aby zapisywali się na jego członków, składali ofiary zarówno pieniężne, jak i w naturze (ubrania, bielizna, obuwie, pomoce szkolne i t. d.).

Członkiem Towarzystwa może zostać każdy pełnoletni obywatel. Wpisowe wynosi 5 zł. i conajmniej 1 zł. mies. składki.

Biuro Zarządu Towarzystwa mieści się w Warszawie, ul. Szpitalna 1, II piętro, tel. 295 67, i czynne jest we wtorki i piątki od godz. 5—6 pop. Na żądanie zgłasza się inkasent.

Zarząd Tow. Pomocy Emigrantom Ukraińcom: Artur Śliwiński, Zyg. Chmielewski, T. Hołówko, T. Kruk Strzelecki, A. Skwarczyński, St. Stempowski, W. Szumański, L. Tołłoczko, T. Zagórski

—ooo—

KRADZIEŻ AKTÓW IZBY SKARBOWEJ. Do składów z aktami Izby skarbowej, mieszczących się w szafach na korytarzu koszar Sobieskiego, dokonano onegdaj włamania i skradziono część tych aktów. W czasie poszukiwań znaleziono kilka skradzionych aktów w sklepie przy ul. Kurniki, gdzie je sprzedał jakiś chłopak, jako papier do opakowania.

ODCZYTY CEZAREGO JELLENTY. W pierwszych dniach maja br. wygłosi p. Cezary Jellenta, znany literat dwa odczyty w Krakowie. Pierwszy na temat „Grabarze Wyspiańskiego w niepodległej Polsce", drugi na temat „Apokaliptyczny teatr Słowackiego". Odczyty te wygłosi p. Jellenta bawiący obecnie w sprawach literacko-artystycznych w Paryżu, w powrotnej swej drodze zatrzymując się wówczas specjalnie w tym celu na kilka dni w Krakowie.

WIELKĄ ZABAWĘ WIELKANOCNĄ urządza robotniczy klub sportowy „Legja" w Krakowie w niedzielę 20 kwietnia w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje sekretarjat klubu, ul. Dunajewskiego 5, III piętro, w niedziele od 10—12 przedpoł.

ZBIÓRKI ULICZNE. Magistrat w porozumieniu z dyrekcją policji wydał szereg przepisów obostrzających przeprowadzanie zbiórek ulicznych oraz kwest po domach. Wskazane jest, aby Publiczność w interesie własnym i celów jakim ofiarność społeczna ma służyć dawała datki — jedynie osobom siedzącym przy stolikach, względnie znajdujących się w niewiększym promieniu jak 10 metrów, za wydaniem kartki bloczkowej, na której ofiarowana kwota jest drukiem lub pieczęcią wyrażona. Zbieranie datku na cele dobroczynne na miejscach publicznych jakoteż po domach wymaga pisemnego zezwolenia Magistratu, nie posiadających takiego zezwolenia organa policji pańsstwowej będą aresztować.

SĘDZIA TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO ZŁAMAŁ NOGĘ, POŚLIZNAWSZY SIĘ NA SKÓRCE POMARAŃCZOWEJ. Dr Juljusz Dunikowski, b. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, a obecnie sędzia w Trybunale administracyjnym w Warszawie, złamał onegdaj nogę w Krakowie na placu przed dworcem kolei, pośliznąwszy się na porzuconej skórce pomarańczowej. Ponieważ wypadki takie nie są odosobnione, należałoby zaniechać tego rodzaju zaśmiecania ulic, które w miastach zachodnio europejskich jest surowo karane, a u nas powoduje wiele nieszczęśliwych wypadków.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W niedzielę 20 bm. wieczór „Sen nocy letniej", w poniedziałek popołudniu „Świerszcz za kominem", wieczór „Podatek majątkowy", we wtorek popoł. „Kościuszko pod Racławicami", wiecz. „Pani X", we środę popoł. „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Tyle namiętności... w marjonetkach!"

Z TEATRU BAGATELA. W niedzielę popoł. o godz. 4-tej „Prof. Klenow", wieczorem „Przyjaciółka pana ministra" z p. Wernicz w roli tytułowej. W poniedziałek popołudniu „Chimery", wieczorem „Jabłuszko". — Sztuka Ludwika Biro „Ostatni pocałunek" pojawi się na afiszu we wtorek oraz we wszystkie następne dni tygodnia aż do soboty włącznie.

OPERETKA. Jutro w niedzielę popoł. „Królowa przedmieścia" z pp. Kwiecińską, Kosińską, Leszko, Stróżyńską, Szafrańcówną, Karasińskim, Opolskim, Załuckim, Rawitą, Biegalskim, Laskowskim, Szumcem, Bojnarowskim, Tolskim oraz M. Martówną i E. Wojnarem w dziale tanecznym. W niedzielę wieczór „Madame Pompadour" z pp. Czerniawską, Kwiecińską, Kozłowską, Wesołowskim, Sempolińskim, Ujhelym, Karasińskim, Biegalskim, Bojnarowskim. W poniedziałek popoł. „Katja tancerka" z pp. Czerniawską, Zimajer, Jaśkówną, Karasińskim, Laskowskim, Bojnarowskim i Opolskim, w poniedziałek wieczór „Bajadera" z pp. Rynas, Kozłowską, Wesołowskim, Sempolińskim, Karasińskim, Cybulskim, Ujhelym, Bojnarowskim, Laskowskim.

KONCERTY. Seweryn Eisenberger wystąpi jeden raz we środę 23 bm. o godz. 8 wieczór w St. Teatrze.

Herman Abendroth, słynny dyrygent koncertów symfonicznych w muzycznych centrach europejskich i amerykańskich, wystąpi jako dyrygent na XXII poranku symfonicznym w niedzielę 27 bm.

Tila Horska, pianistka, wystąpi poraz pierwszy w niedzielę 27 bm.

XXII poranek symfoniczny orkiestry Związku muz. pol. odbędzie się w niedzielę, 27 bm. w teatrze im. J. Słowackiego. W programie: utwory Webera, Schuberta, Wagnera, oraz słynny utwór Ryszarda Straussa „Śmierć i Wyzwolenie". Dyrygować będzie Herman Abendroth, jeden z najznakomitszych dyrygentów współczesnych.

MUZYKA KOŚCIELNA. W pierwsze święto Wielkanocne podczas sumy o godz. 10 w kościele Marjackim wykona chór męski seminarjum naucz. z tow. orkiestry pod kierownictwem prof. Fr. Konlora mszę Kemptera i inne pieśni religijne. Przy organach akad. K. Konlor.

ZE SPORTU

ZAWODY ŚWIĄTECZNE. Na skutek porozumienia się wszystkich trzech krakowskich klubów sportowych wielkanocne matche footballowe odbędą się w następującym porządku: w niedzielę o godz. 3 Berliner Sport-Verein—Makkabi na boisku Makkabi, o godz. 5 Cracovia—Vasas na boisku Cracovii; w poniedziałek o godz. 3 Cracovia—Vasas na boisku Cracovii, o godz. 5 Berl. Sportverein—Wisła na boisku Wisły.

OLIMPIADA W PARYŻU. Komisja footbalowa komitetu olimpijskiego ustaliła termin rozgrywek piłki nożnej na 25 i 26 maja. W drugim dniu rozgrywek, to jest 26 maja rozegrany zostanie mecz między Węgrami a Polską.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W SPALE. Wczoraj wyjechał na święta do Spały prezydent Rzeczypospolitej z małżonką. Wczoraj wyjechał prezydent ministrów Władysław Grabski z rodziną na święta do majątku swego w Łowickiem. Arcybiskup Cieplak wyjechał do Spały, gdzie będzie przez tydzień gościem prezydenta Rzeczypospolitej.

SĄD GENERALSKI PIŁSUDSKI—SZEPTYCKI. Sąd generalski wysłuchał zeznań generała Szeptyckiego w związku z zeznaniami marszałka Piłsudskiego w procesie porucznika Błońskiego. — Z powodu chwilowego niedomagania marszałka Piłsudskiego sąd generalski udał się do Sulejówka, celem przesłuchania tam marszałka. W tych dniach ma się zebrać sąd, celem rozpatrzenia całokształtu sprawy i wydania orzeczenia.

WYJAZD KRAKUSÓW DO WARSZAWY. Na uroczystość 3 Maja wyjeżdża z Krakowa do Warszawy banderja Krakusów w liczbie około 160 chłopów z ziemi krakowskiej. Z banderją wyjeżdża także wesele krakowskie które na 8 wozach weźmie udział w uroczystym pochodzie w Warszawie. Koni udzieli banderji 1 pułk szwoleżerów, stacjonowany w Warszawie. Na ręce organizatora wycieczki Krakusów p. Teofila Nikla, wpłynęło dotąd około 150 zgłoszeń z wielu wsi okolicznych.

ZGON EDMUNDA GASIŃSKIEGO. W Warszawie zmarł wczoraj znany artysta dramatyczny, Edmund Gasiński. Śp. Gasiński karjerę swoją artystyczną rozpoczął w teatrze lwowskim, gdzie występował w operetce. Niebawem przeniósł się do Warszawy, gdzie występował w farsach i lekkich komedjach, zyskując uznanie i popularność. W roku zeszłym występował w krakowskiej „Bagateli".

MORDERCZA BÓJKA W WARSZAWIE. Wczoraj ulica Franciszkańska w domu pod numerem 31 była widownią krwawej walki między woźnicami żydowskimi na tle konkurencyjnem. Gdy policja rozdzieliła walczących, pozostało na placu 5 ciężko rannych.

MILJARDOWA KRADZIEŻ W HOTELU „EUROPEJSKIM" WE LWOWIE. Do kancelarji znanych sportowców braci Kucharów w hotelu „Europejskim" przy pl. Marjackim, włamali się złodzieje i skradli dwie kasetki żelazne, zawierające 1 i pół miljarda mp. oraz 6 weksli próżnych żyrowanych na sumę 2.500 zł. i 1 weksel na 280 miljonów mp. wystawiony przez firmę Czysz i Krigel.

—ooo—

Z zagranicy

20-LECIE SOCJALIZMU LEWICOWEGO W NIEMCZECH. W Berlinie został we czwartek otwarty jubileuszowy kongres lewicy socjalistycznej, która obchodzi 20-lecie swego istnienia.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU SZACHOWEGO. Z Nowego Jorku donoszą, iż w ostatnim dniu turnieju szachowego dr. Lasker zwyciężył Tartakower'a, przez co osiągnął ostateczne zwycięstwo. Przegrał on tylko jedną partję z Capablancą. Lasker też otrzymał pierwszą nagrodę, drugą Capabianca, trzecią Aljechin. Mistrzostwo światowe Capablanci nie zostało jednak usunięte przez zwycięstwo Laskera. Drugie miejsce w obecnym turnieju tłumaczy się tem, że przegrał on partję z Retim.

OSTATNIE TRZĘSIENIE ZIEMI. Olbrzymie trzęsienie ziemi, o którem sygnalizowały wszystkie seismografy, wedle dochodzeń uczonych wydarzyło się na dnie oceanu Spokojnego, nie dotknąwszy wogóle powierzchni ziemi. Było ono tak wielkie i gwałtowne, że żadne dotychczasowe trzęsienie ziemi nie może być z niem porównywane.

ZNOWU MORD W ALBANJI. Biuro Reutera donosi z Aten: Słychać, że w porcie Tiranie zostało zamordowanych dwóch marynarzy, należących do załogi jachtu bankiera amerykańskiego, Morgana.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela wiecz.: „Sen nocy letniej".
Poniedziałek popoł.: „Świerszcz za kominem", wiecz.: „Podatek majątkowy".
Wtorek popoł. o 3-ciej: „Kościuszko pod Racławicami" wiecz.: „Pani X".
Środa popoł. o 3-ciej: „Kościuszko pod Racławicami", wiecz.: „Tyle namiętności w marjonetkach".

Teatr Bagatela

Niedziela pop.: „Profesor Klenow", wiecz. „Przyjaciółka pana ministra".
Poniedziałek popoł.: „Chimery", wiecz.: „Jabłuszko".
Wtorek: „Ostatni pocałunek".

Teatr miejski Operetka

Niedziela o 4 popoł.: „Królowa przedmieścia", o 8 wiecz.: „Madame Pompadour".
Poniedziałek o 4 popoł.: „Katja tancerka", wiecz.: „Bajadera".

Kinoteatry

Uciecha — Extra wesoły program świąteczny (komedja amerykańska).
Promień: Za 1 pocałunek, film francuski.
Zachęta: Kri-kri (Mia Mara).
Reduta: patrz anons!

SKŁADKI

—o—

LISTA SKŁADEK NA RODZINY PO POLEGŁYCH. Lakiernicy warsztatów kolejowych Nowy Sącz zamiast wieńca na trumnę swojemu koledze Józefowi Woźniakowi 13,500.000 marek. Gwóźdź 3,100.000. Murarze z budowy PKO 13,050.000 mk. Palacze i robotnicy kol. w Oświęcimiu, członkowie ZZK 102,500.000. Ścibisz, Dębica 2 miljony. Tow. Perec 10 miljonów. Za pośr. Org. drukarzy: Drukarnia „Czasu" 2,250.000. Drukarnia „Il. Kurjera" 3,810.000. Drukarnia Ludowa 4,900.000. Drukarnia Narodowa 700 tys. Drukarnia Poturalskiego 1,500.000. Drukarnia Uniwersytecka 2,800.000. Drukarnia Związkowa 760 tys. Personal Związku „Proletarjat" 100 miljonów. Sklep Proletarjatu N. IX. 10 miljonów. Jaworski Jan 5 milj., Dużyk Józef 5 milj. Sadowiński Józef 5 milj., Dr. Joffe B. 5 milj., Dr. Niewola Jan 5 milj., Thorn Jakób 5 milj., Zjadacz Tadeusz 3,235.000. Pikaus Franc. 3 miljony, Pinkalska Janina 3 milj., Buczkowska Irena 3 milj., Kühner Wł. 3 milj., Czaki B. 3 milj., Lasoń G. 3 milj., Karpiński St. 2,500.000, Czarnecki St. 2,500.000. Woźnica Jul. 2,500.000, Wyrwicz Jan 2,500.000, Mazur Józef 2 milj., Kordos M. 5 milj., Gołębiowski Fr. 3 milj mk.

Na drodze do ustalenia reparacyj niemieckich

Paryż (PAT). Komisja odszkodowań powzięła jednomyślnie następujące uchwały: 1) przyjąć do wiadomości odpowiedź rządu Rzeszy, zgadzającą się na konkluzję rzeczoznawców; 2) aprobować w granicach swoich uprawnień konkluzje rzeczoznawców oraz przyjąć proponowane przez nich metody; 3) przekazać konkluzje rzeczoznawców oficjalnie zainteresowanym rządom i zalecić im te konkluzje, które wchodzą w zakres ich kompetencji; 4) zażądać od rządu Rzeszy przedstawienia sobie w najkrótszym czasie projektów ustaw i rozporządzeń, gwarantujących całkowite wykonanie planu rzeczoznawców oraz wyznaczenia swoich przedstawicieli do komitetu organizacyjnego dla spraw kolei i hipotek przemysłowych; 5) powołać jak najrychlej różne komisje organizacyjne, przewidziane w sprawozdaniu Dawesa; 6) przygotować zarządzenia, których opracowanie porusza sprawozdanie rzeczoznawców.

Paryż (PAT). „Echo Nationale" zamieszcza z kół dobrze poinformowanych wiadomość, że konferencja międzysojusznicza dla omówienia spraw, związanych ze sprawozdaniem rzeczoznawców, zwołana będzie dopiero po wyborach w Niemczech i Francji.

Umowa o eksploatację puszczy białowieskiej

Warszawa (AW). Wczoraj podpisano w Calderem umowę w sprawie eksploatacji lasów. Umowa zawarta została na lat dziesięć, o wyrąb lasów w puszczy białowieskiej, bukszańskiej, oraz okolic Grodna i Słomina, ogółem obszaru pół miljarda morgów. Roczny wyrąb oznaczono na 720 metrów sześciennych, opłata dwa i pół do trzech miljonów funtów szterlingów. Pierwsza rata wypłacona będzie w grudniu. Drzewo opałowe stanowi własność rządu, personal prócz kierowników ma być polski.

—ooo—

Opozycja liberałów przeciw Mac Donaldowi

Londyn (PAT). W łonie partji liberalnej ujawnia się coraz silniejsza opozycja przeciwko rządowi partji pracy. Wzrasta też niezadowolenie z urzędowego kierownictwa partji liberalnej wobec braku określonego programu i niejasnego stanowiska w stosunku do partji pracy. Deputowany liberalny Guest wygłosił mowę, w której domaga się, aby partja wystąpiła jasno przeciwko rządowi. Z drugiej strony w niedzielę rozpoczynają się obrady kongresu niezależnej partji pracy, na którym przygotowuje się opozycja przeciwko Mac Donaldowi, pod zarzutem zbytniego umiarkowania. Wedle informacji ze źródeł miarodajnych, Mac Donald zamierza udać się na kongres, celem obrony swojej polityki przeciwko atakom.

Zatarg o Besarabję

Sztokholm (PAT). Litwinow oświadczył wobec dziennikarzy moskiewskich, że sowiety poruszą na konferencji angielsko-rosyjskiej kwestję Besarabji.

Gabinet socjalistyczny w Danji

Kopenhaga (AW). Stauning, któremu król powierzył utworzenie nowego gabinetu, oświadczył przedstawicielom prasy, iż stoi on lojalnie przy osobie króla, uznając obecny porządek ustawowy. Jako socjalista podniósł fakt, że król duński okazuje dla kwestyj socjalnych żywe zainteresowanie. — Nowy gabinet ma być utworzony zaraz po świętach. Co do programu jego krążą pogłoski, iż Stauning zamierza przeprowadzić przedewszystkiem stabilizację waluty, następnie ograniczenie stanu sił zbrojnych, oraz rozdział kościoła od państwa.

Przegląd gospodarczy

—o—

ODROCZENIE ZEZNAŃ DO PODATKU DOCHODOWEGO

Rozporządzeniem z 11 kwietnia odroczył minister skarbu termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1924, dla osób fizycznych, prawnych i spadków, nie objętych do 24 maja. Równocześnie rozłożył minister skarbu podatek dochodowy za rok 1924 na 4 raty, płatne w następujących terminach: 1) do 23 kwietnia, o ile chodzi o osoby fizyczne i spadki wakujące, względnie do 1 maja, o ile chodzi o osoby prawne, winna być wpłacona jako pierwsza rata podatku dochodowego za rok 1924 całoroczna kwota podatku dochodowego, wymierzonego za rok 1924, zwaloryzowanego na franki złote według kursu 1 frank złoty = 100.000 marek. Przez kwotę podatku dochodowego, wymierzonego za rok 1923, rozumieć należy kwotę, jaka wypada z obliczenia na podstawie taryfy, objętej artykułem 23 ust. o p. podatku dochodowym, bez zastosowania wykładnika cen hurtownych. 2) Do dnia 24 maja winna być zapłacona jako druga rata, różnica pomiędzy połową podatku, przypadającego od dochodu, zeznanego na rok podatkowy 1924, a należnością podatku dochodowego, uiszczoną jako pierwsza rata w myśl punktu 1, do 23 kwietnia względnie do 1 maja. 3) Do 24 czerwca winna być uiszczona 1 czwartą część podatku, przypadającego od dochodu, zeznanego na rok podatkowy 1924, jako trzecia rata. 4) Do 24 lipca winna być uiszczona pozostała reszta podatku, przypadającego od dochodu zeznanego na rok podatkowy 1924, jako czwarta rata. Dowody uskutecznienia zapłaty dwóch pierwszych rat podatku należy dołączyć do zeznania w oryginałach lub w odpisach. Kto w powyższych terminach nie zapłaci podatku, narazi się na zapłacenie kar za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie i na podwyższenie należytości podatkowej o pół procent dziennie.

—ooo—

SYSTEM OPŁAT WYWOZOWYCH

Warszawa, 18 kwietnia (AW). Komitet ekonomiczny Rady ministrów zgodnie z linją rozwoju polskiej polityki gospodarczej oraz obowiązujących traktatów zmierza do ograniczenia listy towarów zasadniczych i likwidacji systemu reklamacyjnego przy zastąpieniu go systemem opłat wywozowych. Opłaty wywozowe od zboża w wysokości 30 franków złotych za tonę mają być utrzymane.

—ooo—

RUMUNJA PRZECIW POLSKIM TARYFOM KOLEJOWYM

Bukareszt (AW). W kołach gospodarczych Rumunji uważają nową taryfę towarową w Polsce za akt nieprzychylny wobec Rumunji, gdyż uniemożliwia ona szczególnie tranzyt zboża rumuńskiego przez Polskę. W konsekwencji tego nieprzyjaznego aktu gospodarczego koła te wzywają rząd, aby: 1) skierował cały ruch tranzytowy do portów w Gałaczu i Braile, ewentualnie przez Węgry; 2) w drodze retorsji podwyższył stawki taryfowe od towarów polskich. Minister rolnictwa Constantinescu, do którego zwrócon się w tej sprawie, podkreślił, że sam był podwyżką taryf w Polsce niemile zaskoczony i obiecał poruszyć tę sprawę na Radzie ministrów.

Związki i zgromadzenia

—o—

GOŹDZIKI MAJOWE są do nabycia w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5. Komitety miejscowe Zachodniej Małopolski zechcą nadsyłać wcześniej zamówienia.

Sekretarjat.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie we środę 23 kwietnia o godz. 7 wieczór w sekretarjacie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA odbędzie się we czwartek 24 kwietnia o godz. 7 wiecz. w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW KRAKOWSKICH WARSZTATÓW PRYWATNYCH I WOJSKOWYCH odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd

ZWIĄZEK ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEM. ODZIEŻOWEGO W POLSCE ODDZIAŁ KRAKÓW I. zawiadamia niniejszem swoich członków, że Józef Serafin został wykluczony ze wiązku z powodu szkodliwej działalności dla Związku.

Zarząd oddziału w Krakowie.

NOWY SĄCZ. W niedzielę 27 maja o godz. 4 popołudniu w Domu Robotniczym odczyt tow. redaktora Emila Haeckera z Krakowa p. t. „Kryzys socjalizmu".

Z ruchu socjalistycznego

—o—

STOWARZYSZENIE DOMU ROBOTNICZEGO W ZAKOPANEM

Zarząd Stowarzyszenia zawiadamia, że w najbliższym czasie przystępuje do urzeczywistnienia zadań, przewidzianych statutem, rozpoczynając tworzenie Robotniczego Domu wypoczynkowego w Zakopanem. W domu tym znajdą pomieszczenie członkowie Stow. fizyczni i osoby legitymowane przez członków prawnych, t. j. pracownicy Kooperatyw, Kas chorych, Związków i t. p. instytucyj robotniczych na czas wypoczynku-urlopu, na możliwie dogodnych warunkach. Jednocześnie Dom służyć będzie jako miejscowa placówka dla oświaty robotniczej, mieszcząc bibljotekę i czytelnię robotniczą. Zaznacza się, że wszelkie ewentualne zyski z wynajmu tworzyć będą fundusz budowy własnego Domu Robotniczego w Zakopanem. Zwracamy się przeto do zarządów większych instytucyj robotniczych tak członków, jak i tych, które jeszcze nie zgłosiły przystąpienia, o poparcie naszych usiłowań przez przystępowanie i jednanie nowych członków, oraz przez wczesne zgłaszanie swych zapotrzebowań miejsc. Później bowiem zależeć będzie od pozostałych miejsc wolnych, których będzie nie wiele, ze względu na szczupłe fundusze, jakimi Stow. rozporządza, działając dopiero od paru miesięcy. Należyte rozwinięcie działalności Stowarzyszenia zależeć będzie od należytego zrozumienia i poparcia członków samych. Zakopane musi być dostępne tak samo dla robotnika, jak dla bogacza.

Podejmujemy starę hasło sławnego Taternika ś. p. Eljasza Radzikowskiego: „W góry, w góry miły Bracie, tam swoboda czeka na cię"... po trudach całoroczych w fabryce, kopalni, biurze, warsztacie. Na powietrze, na słońce, na kwieciste hale i potężne szczyty Tatr.

Informacji w sprawie Stow. Domu Robotniczego w Zakopanem udzielają w poszczególnych miejscowościach członkowie Stow., a to: w Krakowie Związek RSS „Proletarjat" (Dr. K. Kropatsch), we Lwowie Ludowe Spółdz. Tow. wydawnicze (ob. Konarski), w Warszawie Spółdzielnia wydawnicza „Nowe Życie", ul. Warecka 7, w Chrzanowie Robotnicze Stow. Spożywców (ob. Bobula), w Białej Redakcja „Wyzwolenia Społecznego" (Red. A. Pająk), w Zakopanem Zarząd Stow. D. R. ul. Łukaszówka 3 (informacje szczegółowe). Stałe komunikaty będą umieszczane w tygodniku „Wyzwolenie Społeczne" w Białej. Małopolskie organy partyjne uprasza się o przedruk lub wzmiankę.

Zarząd.

Rozmaitości

—o—

NOMINACJA HARDINGA MIAŁA BYĆ „KUPIONA" ZA MILJON DOLARÓW?

Z Kalifornji donoszą: Al. Jennings, były rabuś pociągów kolejowych, a następnie... misjonarz i „polityk", otrzymał od komisji senatu wezwanie, aby powiedział, co wie o rzekomem zakupieniu za 1,000.000 dolarów na konwencji partji republikańskiej w Chicago w 1920 roku nominacji na prezydenta Stanów Zjednoczonych dla zmarłego prezydenta Hardinga.

—ooo—

ZAMIAST MILJONA DOLARÓW OKUPU — KRYMINAŁ

Edsel Ford, syn znaego kapitalisty amerykańskiego, Henryka Forda i prezydent „Ford Motor Co"... poskarżył się policji detroickiej, że dostał listy, grożące oślepieniem trojga jego dzieci, jeżeli nie zapłaci 1,000.000 dolarów okupu...

Policja, idąc po nitce do kłębka, aresztowała parę Czechów: 23-letniego Wacława Simeka i 25-letnią Annę Hladik. Eksperci rozpoznali, że listy były pisane przez Simeka nieudolnym językiem angielskim i drukowanemi literami. Simek przyznał się do winy i oświadczył, że uczynił to za namową Anny Hladik, u której mieszkał.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

T. A. we Lwowie

ODDZIAŁ W KRAKOWIE

ul. Florjańska 32, Tel. 40-63 i 23-37

przyjmuje wkłady w złotych polskich i obcych walutach.

Oprocentowanie według umowy. 624

Rok zał. 1880. Tel. 465.

FORTEPIANY



PIANINA

firm światowej sławy
STEINWAY & SONS
STINGL ORIGINAL
LAUBERGER & GLOSS
ANT. PETROF

579 tylko we firmie

ZYGM. RABA NAST.

Kraków, ul. św. Anny L. 3.



„FASCINATA"
Wody kolońskie
Perfumy 254
Mydła, Pudry
Wszędzie do nabycia!

Repr. Statter i Klapholz. Kraków. Karmelicka 28.

NA RATY! NA RATY!

Płótno!

Nadeszły płótna w największym wyborze jak: Obrusy, ręczniki, bielizna męska i damska. Raglany, płaszcze damskie, spódniczki do bluzek. Materjały na kostjumy i ubrania męskie. Swetry i bieliznę trykotową. 479

Grünbaum i Rotner
Kraków, Wielopole L. 15
Parter na lewo.

Wsypy etc.

PIOTR PAŁKA
Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
W KRAKOWIE 552
UL. FLORJAŃSKA 26 (Wejście od ul. św. Marka 19)

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES ZAWODU WCHODZĄCE TAK W MIEJSCU JAK I NA PROWINCJI
Posiada stale na składzie wielki wybór KOŁDER, MATERJI, DRELICHÓW I FIRANEK
Wykonanie sumienne. Ceny umiarkowane.

Drukarnia Ludowa
ul. Dunajewskiego L. 5.

WAGI stołowe i dziesiętne, ciężarki cechowane
poleca 492
S. Sattler, Kraków, Stradom L. 18

Zawiadamiam P. T. Gości, iż nadeszły

kostjumy i płaszcze damskie

w najnowszych modelach zagranicznych, po cenach konkurencyjnych do firmy

M. REISMAN, — Plac Dominikański 2. — TELEFON 4339. 592

Już nadeszły nowości dla panów na sezon wiosenny i letni do

„Magazynu Nowości"

S. HABER, Kraków, ul. Sienna L. 14.

544

SZCZOTKI, PENDZLE
wszelkie artykuły domowo-gospodarcze — wyroby trzcinowe i powroźnicze, chemikalja i farby poleca firma

M. J. Berger, Kraków
pl. Szczepański 9. — Ceny reklamowe.

Miljon pań potwierdzi, że najtaniej i na najdogodniejszych warunkach spłaty — poleca
płaszcze, kostjumy
w wielkim wyborze 528
S. DIAMAND
Grodzka 32, w bramie na lewo.

Najtaniej Najtaniej
Na sezon wiosenny wielki wybór
ubrań męskich i dziecięcych
najnowsze modele, — poleca firma
E. Wohlmuth i H. Rubin
Kraków ulica Grodzka L. 61.
vis a vis kościoła Ewangielickiego 589

25% taniej wykonywa

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO i MĘSKIEGO
J. GAJDA
KRAKÓW, DĘBNIKI RYNEK 9.

Stale na składzie wielki wybór materiałów

Magazyn ubiorów męskich

„SZYK"

przy **ul. Mikołajskiej 12**

poleca w wielkim wyborze ubrania, raglany, palta, kurtki, ubrania żakietowe, burki podróżne według najświeższych modeli.
556 CENY PRZYSTĘPNE.

Na sezon obecny!
Polecam mój bogato zaopatrzony 596
magazyn konfekcji damskiej i dziecinnej
po cenach konkurencyjnych
A. S. Hirsch, Grodzka 30

Wykonuję we własnej pracowni wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów ku najwyższemu zadowoleniu w krótkim czasie i po najniższych cenach.

Przedsiębiorstwo garbarskie
w Zachodniej Małopolsce 625

poszukuje kwalifikowanego, **samodzielnego czeladnika**, będącego doświadczonym chemicznie na polu chromowem (boksowem) celem rozpoczęcia produkcji skór chromowych (boksowych). Wynagrodzenie wedle umowy, ewentualnie do spółki. Zgłoszenia pod „chromy" do Administracji „NAPRZODU"

SKŁAD FUTER

i serdaków zakopiańskich
oraz pracownia kuśnierska

poleca wielki wyrób futer z własnego i dostarczonego materjału punktualnie i gustownie po cenach przystępnych

Rachtan Stanisław
Kraków, ul. Karmelicka 8.
(w podworcu) 610

Ważne dla P. T. budujących!

Towarzystwo Przemysłu Budowlanego
„UNJA" S. A.
Kraków-Podgórze, ul. Płaszowska 10. Telefon 1439.

Posiada na składzie **wszelkiego rodzaju materjały drzewne** jak deski, łaty, brusy, kantówkę, podłogi heblowane i t. p.

Dostarcza również wszelkie konstrukcje drzewne, jak **Gotowe domy drewniane, stodoły, stajnie, szopy i baraki,** a także **dachy, schody** etc. po cenach niskich i stałych. Na żądanie plany i kosztorysy. 598

Na sezon obecny!
polecamy nasz bogato zaopatrzony
magazyn 398 **konfekcji męskiej i dziecięcej**
po cenach konkurencyjnych.
DOM KONFEKCYJNY, Grodzka 26
KONFEKCJA, Florjańska 28.

Reklama dźwignią handlu!



Każda przezorna gospodyni

dbająca o czystość i trwałość bielizny 575

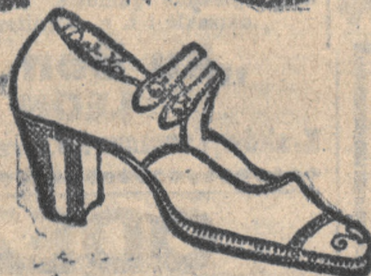
używa jedynie mydła „Orzeł“

Biuro sprzedaży A. Herstein, Kraków XXII, Nadwiślańska 8.

Obuwie marki Del-Ka

Na Wielkanoc

Cena jednolita



Damskie czarne
pantofelki
Mp. 35.000.000

Męskie czarne
boksowe
Mp. 35.000.000



Damskie czarne
półbuciki
Mp. 35.000.000



Kraków, Rynek 14
Tarnów, Pl. Sobieskiego 3
Rzeszów, 3-go Maja 8
Jarosław, Grunwaldzka 8
Bielsko, Wzgórze 20
Cieszyn, Głęboka 5
Lwów, Legionów 13, Hetmańska 6
Przemyśl, Pl. na Bramie, Franciszkańska 26
Kołomyja, Rynek
Drohobycz, Rynek 7
Borysław, Pańska
Stryj, Kościelna 24
Sambor, Rynek 26
Katowice, Jana 1
Król. Huta, Wolności 18
Gdańsk, Langgasse 82
i t. d. i t. d.

M. BARDACH

Kraków, Florjańska 16

poleca

wszelkie przybory tapicerskie, ceny niskie. 602

25% niżej cennika!

wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące ZAKŁAD KUŚNIERSKI **Stanisława Pieniążka,** Kraków, **Rynek A—B 39,** oficyny, dawniej św. Jana 3.

Spółka złotnicza

Kraków, ulica Rajska L. 4 580

Płaci pełną wartość za zęby sztuczne, które posiadają krampony platynowe, złote i srebrne. Wykonuje pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne i wszelką biżuterję. Dla pp. urzędników i robotników 25 procent taniej.

Fabryka Portland-cementu B. LIBAN i Sp.
Kraków-Bonarka
poszukuje

egzaminowanego maszynisty

(ślusarz i tokarz)

do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia osobiste w biurze fabrycznem. 599

Wszyscy się już przekonali

że mydło zaopatrzone marką fabryczną

„Rybka“ i „Słońce“

wyrabiane przez T-wo Zjednoczonych Fabrykantów Mydła Dziubas, Fiszel i S-ka w Częstochowie istniejące od r. 1878

jest najlepsze i znane ze swej czystości i dobroci

Żądajcie wszędzie! **Żądajcie wszędzie!**

Wyłączne zastępstwo na Małopolskę

A. J. Lewiński i S-ka

Kraków, ulica Starowiślna L. 28.

Każda Pani ubiera się najtaniej w płaszcze damskie i kostjumy, suknie, modele zagraniczne w wielkim wyborze u firmy

H. SONTAG 567

Grodzka L. 25, I. p.

Oglądanie nie obowiązuje do kupna.

DYWANY PERSKIE

najtaniej tylko u

Obsługa fachowa.

I. LEWKOWICZ

Kraków, Grodzka 39

BIURO: FALLEK KRAKÓW.



J. Kapellner

Tarnów

skład maszyn rolniczych do szycia i do pisania. 491

Dla stelmacha

lokal przy pracowni kowalskiej.

Zgłoszenia:

Podgórze, ul. Lwowska 35

Prezerwatywy marki „Oset"

są najpewniejszym środkiem ochronnym, perfumerja 571

L. Korzeniowski

Kraków, Florjańska 22

:: Pierwszorzędne ::
maszyny do pisania
marki

›CONTINENTAL‹

biurowe maszyny do drukowania
marki

›ROEDERTAL‹

jak również wszelkie do tychże przybory — dostarcza
wyłączne przedstawicielstwo na Mał. Zach.

„ROYAL"

Kraków, ulica Florjańska L. 49.
Telefon 1577.



IGNACY CYPRES
KRAKOW, UL. SZEWSKA L. 13/10

wysyła za nadesłaniem 250 tys. interesujący cennik zegarków, instrumentów muzyczn. i wszelkich artykułów codziennego zapotrzebowania. 502

Na święta!!

Koszule męskie w najmodniejszych deseniach, kalesony, bielizna damska, pończochy, skarpetki męskie i dziecinne, rękawiczki niciane i skórkowe, damskie i męskie krawaty, płaszcze gumowe, parasole i parasolki, torebki damskie i t. p. Najniższe ceny poleca firma 588

„Au Bon Marche"
LEON NASS
Kraków, Tomasza 20. Przecznica Florjańskiej.

OKAZJA! Baczność pp. Oficerowie i Urzędnicy państwowi! **NA RATY!**

Polecamy po cenach konkurencyjnych **MEBLE** wytwornie i solidnie wykonane || Do sprzedania **SYPIALNIE** kompletne, dębowe, pełne, kwiatowe, parkietowe itp po cenach bardzo umiarkowanych.

NA RATY Sprzedajemy pp. Oficerom, Urzędnikom państw. i Członkom Spółdzielni „DEMOBILJA". **NA RATY**

Przyjmujemy zamówienia na wszelkie wyroby stolarskie.

Ceny konkurencyjne! — Ulgi w spłatach! — Gwarancja solidnego i pierwszorzędnego wykonania

Skład mebli i przedstawicielstwo Fabryki wyrobów stolarskich: Bracia Mosurscy.

Spółdzielnia „DEMOBILJA" Zrzeszenie oficerów i szereg. zwolnionych z czynnej służby

KRAKOW, UL. PODZAMCZE 2. 519

ODEZWA
do ubezpieczonych
i do poszukujących stałego i wzrastającego zarobku.

Towarzystwo ubezpieczeń „PRZYSZŁOŚĆ (dział ubezpieczeń życiowych) rozporządzające portfelem przeszło 200.000 stron ubezpieczonych, przystępuje wobec ustalenia się stosunków gospodarczych do przemiany wszystkich w portfelu się znajdujących ubezpieczeń — na ubezpieczenia opiewające na franki złote, przyczem zbonifikuje wszystkim ubezpieczonym odpowiednio zwaloryzowane wkładki, nawet za ubezpieczenia już dawno zestor. o ane.

W celu przeprowadzenia tej akcji poszukuje Towarzystwo Ubezp. „Przyszłość" akwizytorów ze sfer ajentów handlowych, urzędników państwowych i gminnych, nauczycieli, urzędników Kas Oszczędności, Kółek rolniczych i t. p.

Reflektujący na stanowisko akwizytora Towarzystwa Ubezp. „Przyszłość" zapewniające stałe i wzrastające dochody, jakoteż ubezpieczeni pragnący otrzymać zwaloryzowaną bonifikację, zechcą się natychmiast zwrócić osobiście, czy listownie pod adresem 536

Filji Tow. Ubezp. „Przyszłość" w Krakowie, ulica Wolska L. 19.

SENSACYJNA NOWOŚĆ!

Już wyszła z druku nakładem wydawnictwa „Naprzodu" broszura pod tytułem:

KTO SIĘ ZBOGACIŁ A KTO ZUBOŻAŁ

(Bilans pięcioletniej inflacji)

napisał M. IGNOTUS

Autor, doskonały znawca życia gospodarczego i wtajemniczony w jego zakulisowe stosunki, obfitym materjałem gruntownie wyjaśnia i barwnie oświetla szybkie bogacenie się kapitalistycznych sfer bankowych, przemysłowych i handlowych w erze powojennej kosztem klas pracujących fizycznie i umysłowo. Zarazem rzuca autor trafną myśl opodatkowania wzbogacenia się inflacyjnego.

CENA 500.000 Mp., Z PRZESYŁKĄ 700.000 Mp.

Do nabycia w Administracji „NAPRZODU", Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Wysyłka za nadesłaniem gotówki.

Magazyn towarów
bławatnych i sukiennych
Agatstein i Brandsdorfer
Kraków, ul. Florjańska 21 197

poleca we wielkim wyborze wszelkie krajowe i zagr. materjały po cenach bardzo przystępnych.

SKAŁA dom towarowy dla przemysłu rolniczego i technicznego

Ska z ograniczoną odpowiedzialnością **BRACKA L. 13**

poleca: bogato zaopatrzony dział dla wszelkich gałęzi rzemiosł narzędzia technichniczne, okucia budowlane, narzędzia ogrodnicze, naczynia kuchenne, miedziane, aluminjum i emaljowane oraz wyroby galanteryjne. 418

Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)